Nr 59. Kraków 13 Marca — Piątek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 89 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 kwietnia 1863 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Kwiecień, Maj** i **Czerwiec** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą:*
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 12 marca.

Jutro jak się spodziewają, minister Billault przedstawi w senacie francuskim politykę swojego rządu względem sprawy polskiéj. Przedstawienie to nie może być uważane za program dalszego działania rządu francuskiego, ale posłuży niezawodnie na to jedynie, aby sobie rząd zostawił wolną drogę do posuwania się naprzód lub ustępowania w miarę okoliczności. Zdaje się, że Francya jeszcze nie mogłaby dziś programu postawić, bo dotychczas, jakkolwiek istnieje między trzema mocarstwami pewna tożsamość dążeń, ale nie przyszło między niemi do porozumienia się co do doniosłości celu dyplomatycznéj interwencyi, a tem mniéj co do sposobu jéj użycia. Wiadomo owszem, że każde z tych mocarstw działało lub działa oddzielnie. Nota francuska osobno, a osobno angielska poszła do Petersburga, o wysłaniu noty austryackiéj jeszcze nie donoszą wyraźnie, lubo z natury rzeczy wynika jéj konieczność, którą i *L'Europe* stwierdza; a sądzimy, że się niemylimy, gdy konieczność tę wskazujemy, wytłumaczenie jéj zostawiając sobie na inny raz. Różnice i podobieństwa tych not, dozwolą Rosyi ocenić siłę nacisku dyplomatycznego. Sądzimy przeto, że odpowiedź rosyjska będzie zależną od zbiorowego tych not wrażenia, a tem samem, że odpowiedź nadejdzie dopiero po otrzymaniu, rozważeniu i porównaniu trzech not, a nie jak głoszą, i jak nawet wczorajsza *L'Europe* zapewnia, o czem telegraf nas zawiadomił, iż już na notę francuską otrzymano w Paryżu odpowiedź. Bliższem prawdy zdaje nam się być mniemanie, iż książę Montebello nadesłał swoje spostrzeżenia o oficyalnem usposobieniu dworu petersburgskiego, a książę Dołgoruki nie odpowiedź zapewne przywiózł, lecz zebrać ma i powieść napowrót obserwacye, jakie poweźmie w Paryżu.

Taka jest zdaniem naszem w obecnej chwili sytuacya dyplomatyczna. Zarys jej wydaje się być jeszcze zbyt słabym, aby miała z niej wynijść rzeczywista akcya. Dziwić się temu jednak nie należy, bo pierwsze zawiązki są najmniej jasne i najmniej wybitne; dalsze działanie iść zwykło w stosunku rosnącym; a do tego samo to pierwsze wystąpienie Francyi o tyle nabywać może mocy, o ile się działanie dwóch innych mocarstw z niem dobrowolnie połączy lub o ile się spotka w tym samym kierunku.

Wspólność działania trzech mocarstw byłaby niewątpliwą, gdyby nie zachodziły między niemi różnice zbyt widoczne interesów. Interesa te są zbliżone z jednej strony między Paryżem a Wiedniem, z drugiej między Wiedniem a Londynem, natomiast między Paryżem a Londynem są wielce sprzeczne, jak to już staraliśmy się udowodnić. W obu więc kombinacyach Wiedeń nie tylko jest możliwym, lecz już przez samo położenie geograficzne Austryi niezbędnym. Idzie więc o to, czy Anglia czy też Francya znajdzie się w możności i chęci związania się bliżej z Austryą. Kombinacyę tę dwojaką wyłożymy następnie. Nie jest ona wymysłem opartym na obliczeniu ambów w ternie, ale konieczną położenia politycznego wynikłością, jeśli postawiemy z góry jako pewnik, że obecny stan, a raczej stan jaki teraźniejsze wypadki zrodziły, nie jest utrzymalnym nietylko dla Polski lecz i dla całej Europy. Zadanie więc jakie tu stawiamy, postaramy się następnie rozwiązać.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 11 marca.

(z.) Po sześciotygodniowej przerwie zebrało się znów wczoraj posiedzenie ogólne Rady miejskiej, a to głównie dla wysłuchania sprawozdań dwóch delegacyj wysłanych w zeszłym miesiącu do Wiednia celem uzyskania potwierdzenia oferty miasta na wydzierżawienie akcyzy, tudzież w sprawie uzupełnienia klasami wyższemi tutejszego gimnazyum polskiego. O niepowodzeniu usiłowań delegacyi co do sprawy gimnazyum polskiego, doniosłem już dawniej; zaraz po powrocie delegacyi z Wiednia. Nie będę więc powtarzał całego toku tychże usiłowań wyłuszczonych na posiedzeniu wczorajszem przez sprawozdawcę p. Rodakowskiego. Dosyć na tem, że usiłowania te jak dotąd nie przyniosły żadnego skutku, pomimo iż delegaci powoływali się na przychylną odpowiedź Najjaśniejszego Pana, przedkładając, że prośba miasta uzasadniona jest na istniejących przepisach, pomimo że nawet sam minister stanu i szef sekcyi oświecenia przyznawali słuszność prośby tej w zasadzie. Sprawozdawca wspomniał zresztą o obojętnem przyjęciu delegacyi przez p. Ministra stanu, i zakończył swe sprawozdanie zachętą do wytrwałości w dalszych usiłowaniach w tej sprawie.

Pomyślniej poszła rzecz o dzierżawę akcyzy. Tu bowiem nietylko że delegacya uzyskała potwierdzenie oferty dzierżawnej, ale nadto uzyskała cztery korzystne dla miasta modyfikacye pierwotnych warunków licytacyi, jako to: spisanie kontraktu dzierżawnego, który zdaniem delegacyi lepiej zastrzega prawa miasta, niżeli samo podpisanie przez obie strony warunków licytacyjnych, pewien wpływ nadzorczy przy poborze przez organa rządowe tej części dochodów wydzierżawionych, które na korzyść miasta sam rząd pobierać będzie ustanowienie bióra poborowego na dworcu kolei żelaznej, a zawiadowczego centralnego w mieście, w końcu rozkład opłaty stęplowej w kwocie przeszło 7000 zł. w. a. na dwanaście rat opłacanych z dołu, tak aby należytość pomieniona z samychże dochodów dzierżawnych niszczoną być mogła. Natomiast odstąpiła delegacya od dwóch stawianych ze swej strony warunków, mianowicie co do spisania inwentarza napojów, znajdujących się w mieście z dniem objęcia dzierżawy, a to dla rozliczenia się z rządem i zrównoważenia różnicy na korzyść bądź jednej bądź drugiej strony po upływie trzechlecia dzierżawy, a powtóre co do norganizowania straży z pięćdziesięciu ludzi uzbrojonych w broń palną. Delegacya ustąpiła, widząc opór stanowczy co do tych dwóch warunków, dla tego że i w innych miastach, gdzie wydzierżawione są dochody z akcyzy, rząd nie przyzwolił na też same żądania, powtóre że obu tych warunków nie uważa za tak ważne, aby warto było dla nich ostateczne zawarcie układu dzierżawnego odraczać, lub na trudności narażać.

W końcu sprawozdawca p. Madejski, jako też i sam p. burmistrz opowiedzieli, z jaką uprzejmą gotowością tak w Krakowie jako też i w innych miastach, do których udawał się p. burmistrz celem dokładnego poznania sposobu administracyi wydzierżawionych dochodów, pospieszono z daniem jak najdokładniejszych informacyj, a dzierżawca krakowski ofiarował się nawet w razie potrzeby osobiście zjechać do Lwowa dla pomocy w urządzeniu administracyi dzierżawnej. Za co Rada uchwaliwszy podziękowanie, poruczyła komitetowi do sprawy wydzierżawienia akcyzy dawniej obranemu, wypracowanie całego planu tejże administracyi na podstawie zasięgniętych w różnych miastach przez p. burmistrza informacyi, z zastósowaniem się warunków miejscowości.

Resztę mniej ważnych czynności posiedzenia wczorajszego opuszczam, nie mogą one bowiem zwłaszcza w chwili obecnej zająć nikogo. Nawet sami pp. Radni po wysłuchaniu sprawozdań delegacyi opuścili po większej części salę i wnet zabrakło do dalszych obrad kompletu.

U nas tu powtarzają się aresztowania i rewizye. Wielkie wrażenie sprawiło aresztowanie trzech osób w hotelu Europejskim, zwłaszcza, gdy się dowiedziano, że jednego z nich wydalono, nie wiadomo w jakim celu do Bełżca, z którego to urzędu powiatowego miał sobie wydaną kartę pobytu. Przy rewizyi policyjnej w ich pomieszkaniu nie znaleziono nic ważnego. Wczoraj znów wieczorem rozeszła się wieść, że miano aresztować w dworcu kolei żelaznej obywatela z Lubelskiego, w chwili odjazdu. Bez karty legitymacyjnej wyjazd ciągle jeszcze wzbroniony.

Wczoraj wyszedł pierwszy numer czasopisma „Praca“, przeznaczonego, jak widać z programu i z numeru niniejszego, głównie dla mieszczan, oficyalistów prywatnych, słowem dla klasy średniej, dla której inne dzienniki mniej są przystępne bądź ceną, bądź wyższym zapatrywaniem się i wykładem zawartych w nich przedmiotów. Pierwszy numer „Pracy“ zawiera w rubryce przeglądu politycznego pod napisem: „Co słychać w świecie?“ opowiedziany przystępnie i w duchu narodowym cały przebieg sprawy polskiej od początku rządów rosyjskich w Polsce, aż do najnowszych wypadków. „Praca“ ma przed sobą wielkie, arcypożyteczne zdanie, które sobie założyła, wpływać na oświatę klas średnich, budzić i utrzymywać w nich ducha narodowego. W tym kierunku „Praca“ może oddawać wielkie usługi społeczeństwu i narodowości, byle redakcya dobrze pojęła swe zadanie, a zarazem znalazła poparcie w czytającej publiczności, ze strony tych zwłaszcza, co zadanie to ocenić umieją, tak aby się ostać i rozwinąć zdołała. Od tego będzie też zależeć, jak widać z umieszczonego na czele programu i częstsze, tj. raz na tydzień, wydawanie pisma, co byłoby do życzenia, co wszakże dla braku kaucyi nastąpić w obecnej jeszcze chwili nie mogło.

Wczoraj uwolniono z więzienia jako uznanych za niewinnych, aresztowanych w zeszłym miesiącu w obwodzie Żółkiewskim pp. Mieczysława Romanowskiego, Kaliksta Ujejskiego i Strakę. Słychać, że i reszta młodzieży aresztowana w tymże czasie w różnych miejscach obwodu Żółkiewskiego i trzymana dotąd w tutejszym więzieniu karnem, ma być wkrótce z więzienia wypuszczona.

Piotrków 8 marca.

O barbarzyństwach moskiewskich i dzikości żołnierstwa i mordach na jakie wszyscy tu narażeni jesteśmy, dokładnie a niestety z prawdą zgodnie zawiadamiani jesteście. Z barbarzyńskich czynów tych, przekona się nareszcie Europa, o ojcowskich rządach, o wspaniałomyślnych zamiarach reform, o wszystkich tych blichtrach, w jakie rząd rosyjski mongolskie swe postępowanie przyodziewać umie. Z tysiąców arkuszy projektów i wniosków, uczynionych przez otwarte od roku już Rady miejskie i powiatowe, przekona się, ażali doświadczeniem nauczeni, z bliska na to przędziwo Aryadny patrzący, mieliśmy po naszej stronie słuszność, przyjmując z niedowierzaniem te niby ulepszenia, te z takim rozgłosem głoszone reformy?

Słysząc o mordach, łupieztwach dokonanych na bezbronnych, spokojnych dotąd mieszkańcach, krew w żyłach się ścina, serce najbardziej do przebaczenia skłonne nie dziw, że wre chęcią zemsty, że każdy woli z bronią w ręku poledz na placu walki, niż we własnym domu patrzeć na barbarzyńskie morderstwa rodziny, przyjaciół, dzieci; bo zaprawdę szczytniejszą jest śmierć pośród braci za ojczystą sprawę, za zrzucenie niewolniczego jarzma, nad tę, jaką ponieśli mieszkańcy Wojsławic, Tomaszowa i tylu innych; nad nahajki szczodrze rozdzielane.

Objawiające się w szeregach wojsk moskiewskich nieposłuszeństwo jak widmo Banka, nie bez słuszności zatrważa tak oficerów jak i nas samych; chciwe łupu i mordów żołdactwo, coraz groźniej objawia zachcianki krnąbrności, niesubordynacyi wojskowej, niepowstrzymane, nieskarcone natychmiast, jak daleko zajść może? czyż dopatrzyć trudno? Na dowód, że to nie gołosłowne twierdzenie, przytaczam niektóre spełnione czyny.

Dowódzca kompanii Półtawskiego pułku piechoty kapitan Tidemann, przyszedłszy na czele tejże z Sulejowa do wsi Wielkiej Woli, odebrał od poprzedzających go kozaków doniesienie, że w tamecznym klasztorze OO. Bernardynów znajduje się broń ukryta; otacza więc zabudowania klasztorne a sam z kilkunastu żołnierzami udaje się celem odbycia rewizyi do X. gwardyana. W ciągu odbywania takowej donoszą mu księża, że żołnierze siekierami wyrębują drzwi kościelne, spieszy więc wraz z ks. gwardyanem, na miejsce popełnionej zbrodni, przedstawia niecność tego postępku, usiłuje powstrzymać, odepchnąć winnych, gdy w tem widzi dwa bagnety skierowane ku sobie, a uszu jego dochodzą głosy: „na sztychy jemo!“ (na bagnety z nim). W tej chwili wprawdzie kilku innych żołnierzy odtrącają grożące kapitanowi ciosy, ale nie jestże to dostatecznym już dowodem dezorganizacyi w rygorze, jaki tę czerń w porządku jedynie utrzymać był zdolen? Pamiątkę tych nawiedzin do dziś dnia widzieć można w porąbanych drzwiach kościoła w Wielkiej Woli, a stary gwardyan tameczny, zbity od znajdujących się w kruchcie kozaków, długo zapewne jeszcze sine ślady tej bytności nosić na sobie będzie.

Inna znów kompania pod dowództwem kapitana Kakuszkina, wysłaną została z Końskich do Radoszyc, celem odbycia rewizyi w domu tamecznego dzierżawcy p. Exnera, po odbyciu której i przekonaniu się, że oprócz dwóch dubeltówek, na które dane były przez jen. Uszakowa pozwolenia p. E. innéj nie posiadał on broni, oficer do odwrotu bębnić nakazał, lecz żołnierze nie słuchają go a odzywając się, że on zaprzedany, że szukać nie umie, bo znaleść nie chce, wpadają do domu i powtórnie go przetrząsają. Za powrotem do Końskich aresztowano głównych hersztów, których przy konwoju kozaków chciano odstawić do Opoczna, gdzie sztab batalionu konsystuje; rozzuchwalona kompania nie dozwala tego, odbija kozakom aresztantów i ze śmiechem do kwater odprowadza. Energiczny dowódzca batalionu, major Chmielnicki, udawszy się w tych dniach na miejsce, zdołał podobno uwięzić innych i do Opoczna dostawić; jeżeli jednak kara natychmiast wymierzoną nie zostanie, jakichże skutków spodziewać się nie można? czyż wymierzających doraźne prawa, te prawa dosięgnąć nie mogą?

Dziesiątkami podobnych lub zbliżonych przynajmniej, mógłbym wam przytoczyć faktów, opuszczając nawet wypadki zaszłe z różnego stopnia oficerami pochodzenia polskiego, ograniczę się zaś na jednym jeszcze tylko: Zdobywca bezbronnéj i niebronionéj Studzianny, powstańcy na kilka dni bowiem wpierw miejsce to opuścili, pułkownik Zmierew, zabrał jako jeńca tamecznego proboszcza ks. Piwarskiego, trzymając go w więzieniu przez dwa blisko tygodnie w Opocznie, gdy zaś jako niewinnego uwolnił następnie, oburzone tem żołnierstwo szemrać poczęło mówiąc: „Wot jeto takoje naczalstwo, połuczyło try tysiacze rubley ili halszey, i uwolniło mateżnika, (tu nastąpiły przymiotniki tak dobitne, że je opuścić muszę) polskawo Karola“. (dosłowne) *)

Dotąd mówiłem o szerzącem się nieposłuszeństwie w szeregach żołnierzy, tych zwłaszcza oddziałów, których oficerowie bez względu na pochodzenie narodowości, starali się powstrzymać mordy, rabunki, na zakończenie powiem teraz słówko o oficerach i to oficerach gwardyi, téj pepiniery że tak powiem tak zwanéj zbiorowéj armii. Kompania liniowego pułku w Piotrkowie konsystującego, pod dowództwem kapitana Potyniewa wysłaną została w okolice Jeżewa w pow. Rawskim, w celu uderzenia na oddział powstańców, takiż sam rozkaz otrzymała kompania gwardyi litewskiéj w Skierniewicach konsystująca; nim ta ostatnia jednak nadeszła, dowódzca pierwszéj stoczył był utarczkę z forpocztami, w któréj zginęło dwóch naszych, dwóch zaś wzięto do niewoli, kompania ta doszedłszy do Jeżewa, biwakować tamże poczęła, wkrótce nadciągnęła gwardya a oficerowie jéj zbliżając się do liniowych pytają się o rezultat bitwy; dowiedziawszy się o jeńcach, żądają by im ich pokazano, kapitan Potyniew nie domyślając się nikczemności z ich strony, rozkazał przyprowadzić związanych, i cóż powie na to świat cywilizowany, co powiedzą żarliwi Rusofile? gwardyjscy oficerowie, pomiędzy którymi odznaczał się szczególnie jeden w adjutanckie strojny akselbanty, w obec szeregowców, poczęli pastwić się nad nieszczęśliwymi, bezbronnymi, smagając ich batogami, plwając itd. Widząc to żołnierze kompanii, którą Potyniew dotąd w subordynacyi jeszcze utrzymać umiał, odzywają się głośno; „a to dzielni gwardyjcy, takich nam oficerów potrzeba, a nie tych co się za polszczin podpisali.“ (dosłowne).

W obec tych faktów spełniających się każdodziennie niemal, niech kto chce wysnuwa następstw wątek, ja dotknąć się nawet wątka tego lękam; mimo woli jednak widzę jakąś dążą przestrzeń całunem okrytą. Może się mylę, może pessymistą jestem, daj Boże, utinam falsus vates sim!

Obok dzisiejszej sprawy, obok dzisiejszego położenia naszego, jest jeszcze jeden przedmiot, którego dotknąć się godzi; tym przedmiotem.... gorzelnie i karczmy, gorzałka jednem słowem. Czy dalsze przyjmujący obowiązki swe obywatel Polak, może dzisiaj jeszcze czerpać swe dochody w mętnem, niemoralnem źródle, wyzyskiwania bez pracy ludu polskiego, czy mu wolno jeszcze lud ten rozzmierzchać a następnie chamskim go mianować; dziwić się nieraz jego postępkom, czy z karczmy przyniesiony a krwawym potem zroszony grosz, użyty na przejażdżkę do Ostendy, lub choćby do naszej nawet Krynicy, może przynieść zdrowie do kraju, spokój sumienia? pytam się, odsyłając po odpowiedź do opinii narodu całego, a że jako tegowieczna, ogłędna, szczerej dać może nie zechce, to podobno potomkowie nasi dopiero w przyszłości ją usłyszą, może sami ją wydadzą!

*) W chwili oddawania niniejszej korespondencyi na pocztę, dowiaduję się, że kompania w Strzemieszycach, wzburzyła się przeciwko swemu dowódzcy; pułkownik Alenicz z Częstochowy z eskortą 40 ludzi, udał się na miejsce.

Część Literacko-Artystyczna.

POWSTANIE W POLSCE.

Przez hr. Montalemberta czł. akademii francuzkiej.

(Ciąg dalszy.)

II.

Któż tę zagadkę rozwiąże?

Rosya, jeżeli zechce — a jeżeli nie, to Francya.

Tak jest, Rosya, mimo swej zbrodniczej przeszłości, mimo przepaści wykopanej zbrodniami między nią a Polską. Przepaść tę może przeskoczyć, byle odważnie i prędko wstąpiła na drogę wolności, byle zrezygnowała raz przecie z usiłowań dotychczasowych tak krętych i tak niemoralnych. Niech Rosya powróci Polsce jej autonomię, jej byt historyczny i niepodległy, taki sam jaki otrzymały i otrzymają jeszcze Węgry od Austryi, pod warunkiem połączenia dwóch koron na jednej głowie — a natychmiast północne mocarstwo stanie się drugą z kolei potęgą na stałym lądzie; plemiona słowiańskie uznają w niem swego wybawiciela, a świat nieodmówi podziwu i wdzięczności.

Jeżeli mamy wierzyć tysiącznym pocieszającym symptomatom, młodzież rosyjska zaczyna już pojmować i rwać się do nowego życia. Niepodobna jest, aby w tym wojowniczym narodzie, mieszczącym w swem łonie tyle żywiołów różnorodnych i cennych dla przyszłości świata, niemiało się znaleść wielu uczciwych ludzi zdolnych zrozumieć to wielkie historyczne posłannictwo.

Zaiste, w Rosyi znajdą się inni ludzie, niż owi jurgieltni pisarze zalewający niektóre dzienniki swemi korespondencyami, inni, niż te piękne panie co przybywają jak bajeczne boginie, tańcować po naszych salonach urzędowych w chwili kiedy mordują naszych braci Polaków. Któż z nas nie napotykał między Rosyanami na dusze delikatne i szlachetne stworzone i zdolne do wszystkich pragnień i rozkoszy wolności; na serca zahartowane bohaterskim entuzyazmem do niesłychanych poświęceń? Kto z nas niewitał z radością tego młodego Cara ogłaszającego uroczyście że pragnie do wolności powołać miliony krepośnych swego państwa? I podobnaż, aby to społeczeństwo tak gładkie, tak wykwintne, tak zajęte wielkiemi pytaniami społecznemi i religijnemi, chciało na siebie przyjąć ciężar, haniebny ciężar wytępienia całego narodu, i tym sposobem utrzymać na zawsze szkaradną i krwawą przegrodę oddzielającą Moskwę od cywilizacyi chrześciańskiej.

Nieprzypuszczajmy tego; niepotwarzajmy naszych bliźnich; ale raz jeszcze rzućmy przekleństwo na absolutyzm robiący odpowiedzialnemi największe narody za zbrodnie i szaleństwa ich panów.

W każdym przypadku, jak się należy obawiać, gdyby Rosya niepojęła, lub pojęła zapóźno jedyną możebność ratowania się, natenczas na Francyę spadnie ogromna powinność, ścisły obowiązek.

Zobaczmy jak się przygotowuje do tego kroku.

„Rząd Jego Cesarskiej Mości zbyt jest roztrop-„ny, aby pustemi słowy zwodniczo chciał podsy-„cać namiętności insurekcyjne; a przytem zbyt „zazdrośny o swoją godność i o godność Francyi, „aby pozwolił przez lat piętnaście szafować w a-„dresach, niepotrzebnemi słowami i czczemi pro-„testacyami“ (wybornie! wybornie!).

Wyrazy te wyrzekł Jego Eks. p. Billault. Wyrzekł je na posiedzeniu d. 6 lutego. Pozostaną one w historyi, bądź, by się stwierdziły z wielką szkodą dla władzy reprezentowanej przez ministra mówcę, bądź, jak sobie tuszę, i wierzę przekonaniu, wypadki im kłam zadały.

Ponieważ na tośmy zeszli że łakniemy nie już wolności jaka w Anglii panuje, ale wolności jaka jest w Austryi, ośmielamy się zapytać azali p. Schmerling interpelowany w wiedeńskim parlamencie przez posłów z Galicyi, niebyłby odpowiedział w sposób i polityczniejszy i szlachetniejszy, a nadewszystko więcej ludzki?

Zbyt sławne słowa jenerała Sebastianiego wyrzeczone w r. 1831: *Porządek panuje w Warszawie!* zaraz przyszły na pamięć każdemu, i były nawet przypomniane ministrowi przez jego wymownego przeciwnika. Wyznaję, że będąc temu obecny, i i stając w obronie Polski, wyrazy wówczas powiedziane daleko mniej były bolesne i łatwiej dawały się wytłómaczyć, niż dzisiejsze.

W r. 1831 królewskość parlamentarna była celem najgwałtowniejszych ataków i prawdziwych niebezpieczeństw grożących tej nowej władzy. Na ulicach codzienna emeuta; za granicami powszechna nieprzyjaźń Europy zaledwo wypoczętej po zwycięztwach kampanii r. 1813 i 1815. Na trybunie opozycya liczna, zajadła, sypiąca programaty wojny zewnętrznej, a wewnętrznego nieładu, przez usta swoich nadętych i kłótliwych trybunów, których portrety rylec Guizota [1]) przekazał dla potomności, a których strategiczne fantazye roztrębywane wrzaskliwie, nieraz pobudzały do śmiechu nawet świeżego biografa Armanda Carrela, tego najszlachetniejszego i najwięcej zindygnowanego obrońcy Polski. [2]) Rząd ówczesny haniebnie opuszczony przez Anglię w każdym projekcie wspólnego działania przeciw Rosyi, mający na karku utworzenie wolnego narodu i sprzymierzonego królestwa w Belgii; zbierający wszystkie siły aby ułatwić absolutystom europejskim strawienie tej narości wynikłej z rewolucyi lipcowej; słowem władza, której p. Perier był ministrem śmiałym, szanowanym i nieprzedajnym, cofnęła się przed niebezpieczeństwem nieznanej rozciągłości, cofnęła przed walką ze świętem przymierzem stojącem w gotowości, zgodnem między sobą, i namiętnie nienawidzącem Francyi liberalnej. Z temwszystkiem przy Ludwiku Filipie zostanie ta chwała, że na kartach historyi napisał wielkie słowo, mające zajaśnieć kiedyś jak wielka prawda. Wyraz *narodowość*, dzisiaj tak oklepany, a często i sprofanowany, myślałbyś że umyślnie został wynaleziony dla Polski. Z jej to powodu poraz pierwszy wszedł on w skład prawa publicznego europejskiego na kongresie wiedeńskim; i po raz pierwszy znalazł się w ustach króla, który powołany na tron w r. 1830 wyrzekł te trzy wyrazy: *Narodowość polska niezginie.*

Ówczesne słowo jego stało się prawem historyi. W tem tylko zgrzeszył, i grubo zgrzeszył że nic a nic niezrobił aby narodowość tę utrzymać i usprawiedliwić. Mam to przekonanie, być może złudliwe, że gdyby Ludwik Flip mniej był ufał w roztropność a więcej pokazał odwagi w sprawie polskiej, potomstwo jego dotąd siedziałoby na tronie. Wyrzucając mu ten błąd przez cały ciąg jego panowania nieczuję dziś najmniejszego kłopotu w odnowieniu tego szczegółu, a zarazem złagodzenia go uwagą na okoliczności ówczesne.

Wszakże prawa tego nieprzyznaję tym, którzy nieostrzegali króla wczasie jego pomyślności, ani też zdobyli się na coś lepszego, gdy przestał panować, a którzy dziś, wolni od przeszkód jak i skrupułów krępujących Ludwika Filipa, pożyczają z jego polityki najmniej zaszczytne tradycye.

Rządy dawniejsze niż rewolucya lipcowa, jak i te, co po niej nastały, niemają sobie nic do wyrzucenia. Restauracya, jak to niejednokrotnie dowiedzionem zostało, skoro uczuła się w prawie przemawiać w imie Francyi, lubo zwyciężona i upokorzona przez cudze, nie własne błędy, sama jedna podniosła głos za Polską w obec areopagu zwycięzców na kongresie w Wiedniu. Trzeba dobrze pamiętać i często sobie przypominać że na d. 3 stycznia 1815 r. koalicya europejska znalazła się podkopaną przez traktat w dniu tym podpisany między Francyą, Anglią i Austryą, który mógł i miał doprowadzić do przywrócenia Polski. Lecz Napoleon powrócił z wyspy Elby, i wszystko przepadło! Węzeł koalicyjny na nowo się ścisnął tak przeciw Francyi jak przeciw Polsce. [3]) Po roku 1815 i tak długo, jak trwała Restauracya, żadna nowa okoliczność niewywołała z jej strony najmniejszej interwencyi, nawet moralnej.

Za Rzeczypospolitej niebyło ani czasu, ani sposobności do objawów tej sympatyi. Z tem wszystkiem w dziesięć dni po zebraniu się zgromadzenia narodowego już tam podniesiono kwestyę polską. W dniu 15 maja 1848 roku jeden z reprezentantów, którego nazwisko powiada do jakiej opinii należy, to jest p. Ludwik Wołowski, był właśnie na mównicy, a po nim inni przyjaciele Polski mieli przemawiać, gdy nagle tłum szaleń-

[1]) W drugim tomie Pamiętników Guizota zobacz ustępy o pp. Mauguin i Lamarque.

[2]) Piękne studium o Armandzie Carrelu napisał Lanfrey w *Revue nationale* z r. 1852.

[3]) Kongres wiedeński, Cesarz Aleksander i Talleyrand przez d' Haussonville, zobacz *Revue des deux Mondes* z 1862 r.

W powiecie tutejszym żarliwie się wzięto do usunięcia z karczem trunków rozpajających, w dni świąteczne przynajmniej, ale niestety żarliwiej pono jeszcze wprowadzono wypartego na krótko intruza na powrót. Z początku nie sprzedawano w te dni wcale, następnie gdy pierwsze wrażenia minęły, zreformowano własnowolne postępowanie do pewnych godzin tylko, poruczając stróżowanie tych godzin przebiegłym zwykle szynkarzom, nakoniec pomysławszy w duchu: „jak ludek pić przestanie, umoralniać się pocznie, upadnie tak korzystny dochód, zbytków się pozbyć, a do pracy wziąść się wypadnie“, głośno zaś rozprawiać poczęto: „nie można przecież kochanemu ludkowi naszemu, tygodnie całe pracującemu, zabraniać w dni świąteczne przynajmniej rozrywki, zabawy, — nie można go tyranizować, woli jego krępować!“ Na takie starszej braci dictum, ludek też wypoczywa, zabawia się, to jest upaja się, niosąc panom w jednej ręce grosik za trunek, w drugiej .... postronek.... Ale skończmy, coraz ciemniej się robi, może to hallucynacya tylko!

Wrocław 11 marca.

† Nie podpada wątpliwości, że dyplomacya europejska zajęta jest głównie sprawą polską. To co dotąd zrobiła, ulega jednak bardzo różnemu tłumaczeniu i nie zdaje się mieć zbyt wielkiej doniosłości. W każdym razie przesadzonemi były pierwsze doniesienia. Początkowe kroki mocarstw zachodnich, zrobione w Berlinie, zatrzymały się na ustnej remonstracyi przeciwko konwencyi; Austrya uczyniła tożsamo, ale tylko pośrednio, dając gabinetowi pruskiemu na wezwanie przystąpienia do konwencyi odmowną odpowiedź. Myśl wystósowania jednobrzmiącej noty, rozbiła się o drobne wzajemne niedowierzania. Zgodne w sądzie co się tyczy konwencyi, w działaniu każde z trzech mocarstw osobną poszło drogą. P. Bismark miał podobno racyą, oświadczając w ciągu ostatnich obrad Izby poselskiej nad sprawą polską, że żadna protestacya od dworów zagranicznych nie zaszła, ale za wiele powiedział, dodając, że nie zajdzie. Rachował zapewne na skutek przedstawień swoich w Paryżu i w Londynie, że konwencya nie ma tego znaczenia, które jej początkowo dano. Przedstawienia te nie były jednak zgodne z prawdą. Gabinety zachodnie wiedziały dobrze o tem. Nastąpiły silniejsze remonstracye, w formie depeszy. Skutkiem tego konwencya miała uledz pewnej zmianie, zdaniem innych miała być całkiem zarzuconą. Trudno wiedzieć, która wersya jest prawdziwą. Faktycznie żadna, bo stosunek Prus do Rosyi i do powstania w Królestwie pozostał takim, jakim był od początku, posiłkujący pierwszą, przytłumiający drugie.

Co się tyczy kroków dyplomatycznych, zrobionych przez mocarstwa zachodnie w Petersburgu, Francya przedstawiła opinią i rady swoje, o czem więcej nie można myśleć, w formie własnoręcznego listu Napoleona do Aleksandra, Anglia w formie depeszy. Nie chodzi tu już o konwencyą, jak w przedstawieniach uczynionych w Berlinie, lecz o sprawę polską właściwie wziętą. Z bliskich obrad w senacie francuskim dowiemy się, czego się Napoleon domagał, co Aleksander zrobić przyobiecał. Depesza angielska opiera się na traktatach 1815 r. i żąda przywrócenia Królestwa kongresowego. List Napoleona, jeżeli w ogóle był pisany, nie idzie zapewne dalej, a oczekiwana odpowiedź Aleksandra z pewnością odrazu aż do tego punktu nie zajdzie. Przytłumienie powstania gabinet rosyjski położy za warunek poprzedzający układy, a po przytłumieniu onego zastawi się nowemi obietnicami reform. Wszystkie te dyplomatyczne znoszenia się są i będą bez realnej wartości, dopóki ich nie poprze groźba czynnego wystąpienia. A że do tego bardzo jeszcze daleko, widzi każdy, kto się nad obecnym położeniem Europy i nad stosunkiem jednych mocarstw względem drugich bliżej zastanawia. Wtorkowy numer *Czasu* w artykule wstępnym trafnie te stosunki ocenia. Nie z czczych złudzeń lecz z wiary w świętość sprawy płynie powstania siła.

W sejmie pruskim nie było w tych dniach żadnej ważnej sprawy na stole. Z łona Izby wyszły dwa ważne projekta do praw, które dawniej przez rząd wnoszone rozbijały się zawsze to o opozycyą Izby panów, to o opozycyą Izby poselskiej. Taki los i teraz je oczekuje. Są to projekta do praw o ordynacyi powiatowej i o odpowiedzialności ministrów. Izba nie będzie miała nawet czasu do obrad nad niemi. Budżet ministerstwa wojny i nowella do prawa o służbie wojskowej stoją w pierwszym rzędzie. A jeśli pierwszy i druga zostaną przez Izbę odrzucone, to i rozwiązanie jej pójdzie niebawem w ślad za temi uchwałami. Jeżeli rzeczy spokojny wezmą obrót, Izby po skończeniu obrad nad budżetem zamknięte zostaną, co około Wielkanocy nastąpić może.

Wojsko robi przygotowania do obchodu d. 17 b. m., w którym król Fryderyk Wilhelm III wezwał naród do wojny przeciw Francyi. Naród nie weźmie w uroczystościach tych takiego udziału, jakiby niezawodnie był wziął w przyjaźniejszem położeniu polityki rządu wewnętrznej i zewnętrznej. W tym dniu w Berlinie położony będzie kamień węgielny pod pomnik rzeczonego króla.

Hamburg 9 marca.

Nietylko że raporty rosyjskie szerzą fałsze o walkach z powstańcami, by ukryć stan prawdziwy sprawy polskiej, ale ajenci rosyjscy dokładają wszelkich starań, by wpływać po myśli Rosyi na prasę europejską. Nie mogąc podciągnąć pod cenzurę swoją obce dzienniki, grożą zakazem w Rosyi tych pism, które tam mają odbyt, tudzież używają wpływu osób znamienitych albo i innych środków, aby, jeśli się nie powiedzie zyskać ich przychylność, to przynajmniej złagodzić opisy okrucieństw budzących oburzenie powszechne w czytelnikach. I tak np. wiem z najpewniejszego źródła, że tajny sprawujący interesa dworu rosyjskiego, radca stanu Kudryawski i konsul jeneralny Freytag Loringhofen wpływali w redakcyach gazet, ale i u senatorów hamburskich, tudzież u znajomych właścicieli tutejszych gazet kilkakrotnie się starali o złagodzenie wyrażeń o Rosyi w korespondencyach od „Granicy polskiej“, po większej części zaś w tym celu, że bardziej nie w smak było im porównanie moskali z „hordami tatarskiemi, mongołami“ i nazwa „żołnierstwo zdziczałe.“ Jak można, rzekł jeden z nich porównywać ces. rosyjskie wojsko z hordami lub nazywać je żołnierstwem (soldateska)! Podobne wyrażenia ściągną zakaz dziennika w Petersburgu. Nie wiem czy p. Kudryawski otrzymał wyraźne polecenie z Petersburga przestrzegania dzienników; wiem tylko, że fakt, o którym donoszę, jest prawdziwym. Tak p. Loringhofen jak i konsul, nie mają jawnie nic do roboty, jak wizować paszporty, uwierzytelniać senatowi wypadki dworskie, a przecież urzędy ich grubo są płatne, muszą więc baczyć pilnie na usposobienie prasy i mieć nadzór nad stosunkami.

P. Kudryawski dawno już wyczekuje nominacyi na posła, podpisując się dziś jako „sprawujący interesa.“ Tak p. Loringhofen jak p. Kudryawski powinniby wiedzieć, że naciskiem ich na korespondencye jednej gazety wywołują odwet tem silniejszy w gazetach na które żadnego wpływu wywrzeć nie są w stanie. Dają przytem poznać, jak drażliwą jest Rosya za granicą na prawdę. Pomimo najusilniejszych starań telegramów fałszywych, zaciemniań i różnych krętych dróg, po których unija się kłamstwo Moskwy, żeby zamydlić oczy Europie, słuszność sprawy polskiej znajduje uznanie i współczucie w sercach ludów, tego dowodem odezwa, zamieszczona w jednym z tutejszych dzienników, którą przesyłam w wyciągu z dzisiejszego numeru *Hamb. Nachrichten* *).

*) Odezwę tę zamieszczamy w dosłownym przekładzie, z tem dołożeniem, że miejsca rozstrzelonemi głoskami tu naznaczone, są w oryginale wydrukowane wielkiemi czcionkami:

O d e z w a.

Współobywatele! Czytaliście o okropnościach w Polsce — o owej konskrypcyi, która należy do najokropniejszych czynów naszego wieku, o paleniu wsi i miast, o nieludzkiem prowadzeniu wojny [illegible] bezbronnych a dusili kobiety i dzieci. Czytaliście to i serce się Wam krwawiło.

Nie jesteśmy członkami narodu politycznie zjednoczonego, któryby mógł zawezwać rząd swój aby przemówił [illegible] na rzecz ludzkości; ale co na nas stać w obec tyle bohaterstwa i tyle nieszczęścia, to dać to winniśmy — a złożyć możemy przynajmniej datek współczucia.

Już krocie Polaków zegnanych, pozbawionych wszystkiego, tułają się; wielu ich dostało za granicę austryacką. Ileż jeszcze tych biedaków wynędzniałych kryje się może po lasach polskich i chatach?

Współobywatele! Dla tych ofiar rozpacznej wojny narodowej, prosimy o dowody Waszego współczucia. Żony szlachty pruskiej skubią szarpie dla ranionych Rosyan! Czyliżby obywatele hamburscy nie mieli jałmużny dla ranionych Polaków?

Większość naszych liberałów i demokratów, z oburzeniem patrzy na postępowanie Moskwy w Kongresówce. Niechęć do Prus wywołana konwencyą, wzmogła jeszcze bardziej współczucie dla Polaków. Gotajskie organa prasy choć półgłosem jak *Hamburger Nachrichten* potępiają politykę Prus; *Börsen-halle* pod wpływem pogróżek, łagodzić ton zmuszona; za to *Freischütz, Reform, Nordstern* nie obwijają prawdy w bawełnę, uczucia swoje wypowiadając względem Rosyi, i to w chwili, kiedy cała Hanza gotuje się do obchodu 50 letniej rocznicy wejścia kozaków pod dowództwem moskiewskiego jenerała Tettenborna do Hamburga! Będziemy i my tu widzieli byrgerów przebranych za kozaków oswobodzających Niemcy z jarzma Francuzów. Poseł francuski p. Ciatra zapewne z wielką ciekawością przypatruje się olbrzymim przygotowaniom na obchód zrzucenia rządów Napoleona I, zapewne z podobnem uczuciem, z jakiem rosyjscy ajenci czytali załączoną tu odezwę współczucia dla Polaków i kraju niszczonego pożogą, mordem i rabunkiem.

Lwów 10 marca. C. k. Prezydium namiestnictwa obwieszczeniem wydanem w dniu 7go b. m. rozpisało wybór posła na sejm krajowy z ciała wyborczego wielkich posiadłości ziemskich w obwodzie Kołomyjskim w miejsce hr. Antoniego Golejewskiego, który złożył mandat. Wybór ten odbędzie się w Kołomyi w d. 8 kwietnia.

Wiedeń 11 marca. *Gen. Korrespondenz* zawiera doniesienie następującej treści: „Pewien zagraniczny dziennik prawi o angielskiej nocie posłanej do Petersburga, która ma się domagać przywrócenia konstytucyi polskiej z 1815. Tymczasem zapewnia nas autentyczne doniesienie z Petersburga, że po 1-szy marca takiej depeszy gabinet petersburski nie otrzymał. Według tego samego doniesienia nie zgadzałoby się z dotychczasowem doświadczeniem żądanie od Cesarza Aleksandra czegoś więcej nad rozległą amnestyą. Wszystko jednak wskazuje na to, że Cesarz obstawać będzie za przeprowadzeniem reform, które W. książe Konstanty powiózł ze sobą udając się na swe stanowisko w Królestwie Polskiem. Połączenie kierownictwa spraw cywilnych i wojskowych w jednem ręku mówi zatem przypuszczeniem. To bezpośrednie doniesienie potwierdza, zresztą to, o czem nam pisano przed kilkoma dniami z Warszawy.“

Czy po 1-szym marca nie posłano angielskiej depeszy do Petersburga, doniesienie powyższe nic nie wspomina.

Czytamy w najświeższym numerze *Presse*: Z Berna donoszą, że kilka oficerów szwajcarskich postanowiło wziąć udział w walce w szeregach powstańców polskich; w tym celu zażądali urlopu od Rady związkowej. A i oprócz tego budzą się w Szwajcaryi najżywsze sympatye dla sprawy polskiej. W kilku miastach, jako to: w Genewie, w St. Gallen, w Chauxdefonds — inne pójdą za niemi — potworzyły się komitety polskie, które z najpomyślniejszym skutkiem zbierają składki. Mówią nawet o powszechnej szwajcarskiej narodowej subskrypcyi, którą przygotowują, a w której nawet Związek w swym publicznym charakterze ma wziąć udział. Także we Włoszech i Anglii odbywają się metingi i składki dla Polski.

Narady nad ustawą postępowania karnego mają już być na ukończeniu. Jako nowe urządzenie zaprowadzonem ma być na przystępstwa rodzaj sądu ławników; tak, że obok sędziego zasiadać mają i ludzie z poza koła sądowego przybrani, którzy nie tylko w osądzeniu punktów czynu ale i w wymiarze kary mają mieć udział. Za to ma być ścieśnionem prawo odwołania się; a to ze względu na postępowanie ustne, w którem odwołanie się nie jest tak łatwem.

Podpisani gotowi są do przyjmowania datków. Poświadczać je będą w dziennikach, a wpływające dary przekazywać komitetowi polskiemu w Paryżu. Składają go pp. podpułkownik Ksawery Branicki, pułkownik Kamiński, książe Lubomirski, Ordęga, Teofil Januszewicz, Bohdan Zaleski, Seweryn Gałęzowski. Oświadczył on się gotowym przyjmować składki wnoszone na rzecz Polski.

Datki w zapisach uprasza się wnosić do stowarzyszenia bankowego na imie Juliusza Wüstenfeld i Spółka.

Hamburg 9 marca 1863.

Juliusz Campe, firma: Hoffmann i Campe. *Juliusz Wüstenfeld*, firma: Jul. Wüstenfeld i Sp. *C. Volckhausen.* Dr *Antoni Rée.*

W skutek nowej ustawy drukowej, pisze *Aut. Korrespondenz* ułożyły się między sobą właściwe władze, ażeby sędziowie, prokuratorowie i organa władzy bezpieczeństwa, którym sądowo policyjne czynności w sprawach drukowych przydzielono, celem przyśpieszenia postępowania urzędowo wnosili się z sobą zawsze wprost i o ile to tylko być może ustnie. Wszyscy sędziowie i prokuratorowie, mogą się o przedsięwzięcie lub zarządzenie sądowo-policyjnynych dochodzeń albo środków zaradzczych w sprawach drukowych wprost udawać do ministerstwa policyi. Co się tyczy druków zagranicznych, przydzielono czynności sądowej policyi organom przez ministeryum policyi do tego wyznaczonym, które wprost porozumiewać się mają z prokuratoryą wiedeńską. Ministeryum sprawiedliwości w porozumieniu się z ministerstwem policyi przyznaczyło tymczasem miasta Wiedeń, Lwów, Pragę i Wenecyą jakote, w których bióra drukowe z sądową policyą prokuratorem dodane już teraz mają wejść w życie.

Prusy.

W *Const. oesterr. Ztg* znajdujemy list z Poznania z 8go marca następującej osnowy:

„Do tej chwili nie odważyło się nasze ministeryum wystąpić na widok publiczny z konwencyą zawartą pomiędzy Prusami a Rosyą; nie wiemy więc, o ile Prusy zobowiązały się dopomagać do stłumienia powstania w Polsce; jednak tyle pewno, że p. Bismark sam przyznać musiał, iż w skutek zapadłych wojskowych umów, pozwolono rosyjskiemu wojsku powstańców ścigać i więzić na ziemi pruskiej, i dopiero wtenczas zatrzymywać się ma, kiedy spotka się z idącem naprzeciw niemu wojskiem pruskiem. Dalej jest faktem, że wojska ze strony pruskiej na obronę granicy wysłane tak są rozłożone, że w oddaleniu na 2 albo 3 mile stoją jak np. w Wrześni, Gnieźnie itp.; a zatem aż do owych miejsc pozostawiono wolne pole działaniom moskiewskim. Taka to jest obrona osób i mienia mieszkańców nadgranicznych, do której według oświadczenia p. Bismarka rząd pruski jest uprawniony i obowiązany. Dalej i to jest faktem, że w głównej kwaterze naczelnego dowódzcy czterech wschodnich korpusów, jenerała Werdera przebywa rosyjski pułkownik Wejmarn jako komisarz wojenny, w celu ułatwienia zgodnych operacyj wojennych Prusaków i Moskali — naturalnie także w obronie granic. Komisarz ten wojenny stoi prócz tego w najściślejszych stosunkach z naszym prezesem policyi Bärensprungiem. Rodzaj porozumienia przyjacielsko-sąsiedzkiego, jakie ten pułkownik rosyjski Wejmarn z tutejszymi wojskowymi i policyjnemi władzami utrzymuje, okazał się już w swych skutkach. Dzienniki, a mianowicie także pruski *Staatsanzeiger* doniosły już obszernie o nieszczęśliwym losie 500—600 Polaków, którzy 28go lutego zgromadzili się w lesie Powidzkim, a ztamtąd udali się pod dowództwem hr. Władysława Ponińskiego za granicę w celu połączenia się z powstańcami. Jak się pokazuje z doniesienia *Dziennika urzędowego*, władze wiedziały o tem dobrze, że uzbrojone hufce gromadzą się w lesie Powidzkim, ale wojsko z Wrześni i Gniezna zawezwane przyszło *za późno*, ażeby przeszkodzić przejściu granicy. Jednak jak się zdaje dość zostało czasu na przesłanie kuryerem czy telegramem z Poznania wysłanym wiadomości do Konina o owym oddziale, ale to tak wcześnie, że oddział rosyjski dwa razy tak liczny jak ów hufiec poznański z trzech stron ściągnąć było można, aby wysłać go na przyjęcie przybywających poznańskich ochotników. Pierwsze starcie nastąpiło 1go b. m. o godz. 5ej wieczorem, w którem odparto Polaków; 2go rano znów przyszło do walki, która się skończyła zupełną ich porażką i schronieniem się za granicę pruską. W oddziale tym znajdowała się pewna liczba uczniów gimnazyalnych. Pierwszą wiadomość o tem zwycięztwie moskali nad oddziałem pruskich młodych Polaków podała *Posener Ztg* w osobnem dodatku, a z szczególnem zadowoleniem według biuletynu zredagowanego w biórze rosyjskiego pułkownika Wejmarn, a nadesłanego wspomnionemu dziennikowi przez prezesa policyi Bärensprunga. Wierzymy, że o takiej pomocy nie ma mowy w konwencyi, ale jest ona zawsze jej skutkiem.

— Lubo twierdzą, że konwencya prusko-rosyjska z d. 8 lutego niebędąc ratyfikowaną, i napotkawszy w całej Europie na nieprzewidywaną opozycyę, nie przyjdzie do wykonania w całej swej rozciągłości, gdy wszelako nietylko jej nie odwołano, ale w moc jej wojsko pruskie zapuszcza się w granice Królestwa kongresowego, a oficerowie rosyjscy urzędują przy komendach nadgranicznych pruskich, konwencya ta przeto zawsze jeszcze obowiązuje, a w danym razie może obowiązywać w całej rozciągłości, gdyby okoliczności polityczne temu sprzyjały. Konwencya ta jest tajną dotąd, a tylko *Opinion nationale* w liście z Warszawy podaje niejakie szczegóły. Mówi ona, że konwencya ta obejmuje trzy dokumenta, a mianowicie:

1) Konwencyę militarną z 14 artykułów złożoną, która się odnosi do bezzwłocznego działania, jakiegoby od Prus żądano, a na mocy jej Prusy obowiązane są dawać pomoc Rosyi do stłumienia powstania wedle sił i przeszkadzać działaniu powstańców, udzielać posiłków i broni i dawać ochronę na territorium pruskiem. Konwencya ta obowiązuje od miesiąca we wszystkich punktach swoich.

2) Artykuł dodatkowy, regulujący obecne stosunki wojska pruskiego i rosyjskiego na przypadek zbrojnej interwencyi.

3) Ewentualna umowa składająca się z dwudziestu kilku artykułów, która mieści w sobie warunki tej interwencyi, warunki wynagrodzenia i inne dalsze środki jakoteż wspólne kroki, jakieby przedsiębrać wypadało dla zabezpieczenia tej interwencyi na przypadek pewnych zagranicznych zajść.

— Piszą z Poznania pod dniem 9 marca:

Korespondencye z prowincyi wspominają, jakoby tu i owdzie od pewnego czasu pojawiały się pod maską przybraną niektóre indywidua podejrzywane przez publiczność, iż są ajentami jakiejś tajnej policyi, rozumie się któregoś rządu zagranicznego, bo w Prusiech, wedle zaręczenia (!) jednego z wysokich urzędników policyjnych, przed mniej więcej czterema laty objawionego, już wtedy tajnej (?) policyi nie było. Przed takiemi więc nieznanemi a podejrzanemi indywiduami, jeżeli się gdzie pojawią, należy mieć się na baczności każdemu, kto nie chce nieostrożnie wpaść w łapkę ajentów prowokacyjnych, dość zręcznych, aby zmylić czujność władz pruskich.

Wczoraj wieczorem około godziny 7mej oddział wojska różnej broni przyprowadził podobno z Wrześni do Poznania kilkunastu Polaków aresztowanych przez wojsko pruskie na territoryum pruskiem z okoliczności ostatnich wypadków zaszłych w Królestwie, a jak się zdaje podejrzanych czy oskarżonych o udział, czy też może o zamiar udziału w tem powstaniu przeciwko rządowi rosyjskiemu, bo więźniów w pogranicznych Królestwu miastach W. Księstwa Poznańskiego pochwytanych przez wojsko pruskie podobno różne są kategorye. Jak słyszymy, u bramy miasta Poznania świeży oddział wojska więźniów odebrał i zawiódł ku tak zwanemu Kernwerkowi, cytadeli poznańskiej. Oddział mięszany z huzarów, piechoty i żandarmów udał się przed komendaturę na placu Wilhelmowskim dla zameldowania się. Zebrał się z tego powodu tłum widzów, pragnących się dowiedzieć, co się właściwie dzieje; przy tem drukarz Gross, Niemiec, odebrał dwa pchnięcia bagnetem w bok i piersi; jaki był do tego powód, niewiadomo nam. Następnie zawiedziono rannego na główny odwach, a stamtąd podobno po zrekognoskowaniu sprowadzono do domu, gdzie przywołano lekarzy dla opatrzenia i ratowania go.

Co do więźniów owych słyszym, iż wczoraj z Wrześni ($6\frac{1}{4}$ mili od Poznania), o godzinie pół do dziesiątej z rana byli wyprowadzeni, a z Kostrzyna, 3 mile od Poznania, dochodzi nas list, wedle którego wczoraj pomiędzy godziną 2 a 3 z południa, wojsko więźniów przyprowadziło, powrozami powiązanych. Litością zdjęci mieszkańcy miasteczka zebrali się na rynku, gdzie piechota pruska miała użyć bagnetów a huzary pruscy rąbać pałaszami. List ten nie opisuje szczegółów i powodów tego energicznego wystąpienia wojska pruskiego, tylko wymienia iż 1) Piotr Janicki, rymarz, przez głowę pałaszem cięty, 2) Wawrzyn Ciwiński, bednarz, dwa razy w bok żgnięty bagnetem, 3) Trąmbczyński, szewc, żgnięty, kilku innych od bagnetów lżejsze odniosło rany. Przy odprowadzeniu więźniów w dalszy pochód, wyszła z domu pewna obywatelka, na którą z koniem miał natrzeć huzar, koń uderzył ją piersiami i na bruk powalił. Kamienie koło figury św. Jana w rynku miały być krwią zbroczone. Ponieważ wczoraj niepokojące wieści krążyły po Poznaniu o rozlewie krwi w Kostrzynie, udzieliliśmy tych, jakkolwiek niedokładnych i wyjaśnienia lub sprostowania potrzebujących wiadomości, tak jak nas doszły, aby z góry zapobiedz szerzeniu się przesadzonych wieści, a nieomieszkamy podać dokładniejsze, skoro nas dójdą.

— Piszą do berlińskiej *Reformy* z Poznania iż w nocy z 6 na 7 marca udał się spółpracownik *Posener Ztg.*, p. Mahler, rzekomo celem przesyłania sprawozdań z pola walki do tejże gazety, na granicę, z zamiarem udania się także do Królestwa na mocy papierów uwierzytelniających. Po

---

ców podżegany przez zdrajców zdławił rozprawy, słowo i politykę, w pierwszym z tych zamachów na wolność legalną w jakich najbardziej smakuje demagogia, a jakie przyczyniły się następnie do rozbrojenia, wyrzucenia z karbów i pogrzebania Rzeczypospolitej.

Nienależy poddawać się złudzeniom. Obecna władza niebędzie miała ani tych samych wymówek, ani tych samych przyczyn, ażeby potrzebowała przybierać postawę poprzednich rządów co do kwestyi polskiej. Na cesarstwie cięży obowiązek zrobienia dla Polski tego, czego albo niemogły, albo niechciały zrobić rządy dawniejsze. Powiem z jakiej przyczyny.

Naprzód, jakaż to niezmierna różnica w dzisiejszem położeniu Cesarstwa, jakie środki, jakie przymierza! Stosuje się doń, co Bossuet powiedział: *Co za państwo! a jaki stan jego!* Wówczas wszystko w obrębie władzy było kruche, niepewne, nadwątlone, mozolne, pełne przeszkód, a jednak trzeba się było zdobyć na odwagę i ruszać naprzód. Dziś wszystko łatwo; samo się robi, i to słowo pana de Calonne zamieniło się w rzeczywistą prawdę: *Co jest możebnem, już zrobione; a co niemożebnem zrobi się.*

Ogrom środków, zupełna wolność użycia ich, a w następstwie ogromna odpowiedzialność jeśli spożytkowane niebędą. Oto co w oczy bije.

Cesarstwo w r. 1863 nie jest rządem nowym, zaprzeczanym, kołatanym burzami. Nie jest ono zresztą władzą wyłącznie pokojową i liberalną, gdy postawiło warunek że od zewnętrznego pokoju zależeć będzie wolność wewnętrzna.

Cesarstwo u siebie, w kraju, przywiodło wszystkich swoich przeciwników do niemocy i milczenia, do takiego milczenia że ledwo kiedy niekiedy przerwie je jaka stłumiona protestacya i to bez żadnego odgłosu w pospólstwie. Cesarz jest wolnym i panem swoich czynności. Co więcej jemu samemu tylko we Francyi służy wolność robić i mówić co mu się podoba. To wszystko daje mu siłę nieograniczoną, a zarazem i obowiązki moralne również nieograniczone, i równie groźne jak jego potęga.

Na zewnątrz Cesarstwo także jest udzielnem, i równie niezaprzeczonem jak we Francyi. Gdziekolwiek wzrok zapuścisz nigdzie niespotkasz nawet cienia niebezpieczeństwa; więcej powiem bo i cienia oporu lub otwartej nieprzyjaźni. Mogą być marzenia lub nienawiści ukryte, ale nikt o nich niewie, a choćby wiedział, cóż one kogo obchodzą; przez to bowiem że się kryją w epoce tej niepohamowanej jawności, są niczem. Europa współczesna, rozumiem tu Europę urzędową i dyplomatyczną — trapiona suchotami starości, kapieje coraz bardziej i ledwo trzyma się na nogach jak cielsko bez kości, bez soków i szpiku, co lada chwila ma się powalić. Niewidać w niej ani monarchy, ani hetmana, ani męża stanu ktoryby zdolny był, lub pragnął zmierzyć się z Francyą.

Nie rozbieram tutaj, przez jaki haracz spłacony z ogólnej i osobistej wolności, z życia umysłowego i moralnego, z postępów żywotnych i rzeczywistych, okupiliśmy sobie tę wszechmoc rządu francuskiego. Opowiadam, wstrzymując się od sądu, stwierdzam bez admiracyi. Przypuszczam również, co niedaj Boże, że gdyby rząd ten chciał nadużyć swej siły tak samo, jak nadużyło pierwsze Cesarstwo, kiedy zdeptało sprawiedliwość, dumę, niepodległość, interesa i prawa obcych narodów, takowe umiałyby, w poniżeniu swojem i w rozpaczy znaleźć nowe życie i rozgorzeć takim patryotyzmem, jakim gorzały w r. 1812 i 1813, gdy Europę uwolniły z pod Napoleońskiego jarzma. Poprzestaję na tem co jest i co być powinno.

Zwracam się więc do dzierżących potęgę cesarską. W obec wypadków bieżących i przygotowujących się w Polsce, niewolno wam chować się, jak to czynili wasi poprzednicy, za jakieś względy, skrupuły polityczne, i gnuśnieć w bezczynności i rozpamiętywaniu mniej więcej sympatycznem. Prędzej czy później konieczność popchnie was do działania; ja zaś dodam: Skazani jesteście działać, nie dla tego że macie możność, lecz żeście już nieraz w podobnych sprawach czynnie występowali.

Rząd, który w przeciągu dziesięciu lat, rozciął mieczem wojennym trzy wielkie sprawy, to jest: sprawę wschodnią, sprawę włoską i sprawę meksykańską, niemoże, niepowinien zasłaniać się obojętnością i niemocą, w obec najświeższej kwestyi polskiej.

Trzy te sprawy, pomimo całej ich ważności, wszystkie razem wzięte, mniej były ważne i mniej się wiązały z sercem Francyi, niż sprawa Polski; a jednakże sprowadziły one trzy wojny: wojnę krymską słuszną, chlubną, lecz jałową; wojnę włoską, niedość usprawiedliwioną w swoich pobudkach, zawsze jednak słuszną gdyby była nieprzekroczyła celu; szczęśliwą i świetną w wykonaniu, obfitą w rezultaty niezaprzeczonej wagi, jednak wątpliwej moralności; nakoniec wojnę meksykańską, której nieumiem ocenić, ponieważ trudno dziś poznać prawdziwy jej początek i cel prawdziwy.

Napomknąłem, że wojna krymska była jałową; dla Wschodu oczywista to prawda, bo odtąd powiększyło się jego kalectwo, bo wojna zostawiła wszystkie trudności w gorszym stanie niż były przedtem, licząc w to i kwestyę miejsc świętych, będącą pobudką lub pozorem do tej wyprawy. Dla Europy przeciwnie. Wojna ta wydała ogromne i błogosławione następstwa; obaliła ona olbrzymi urok potęgi moskiewskiej na Zachodzie; zdjęła zmorę ciężącą na zdolnych ludziach stojących u steru i nawet na wyobraźni gminu. Kolos, który w r. 1830 budził tyle trwożących przewidywań, który w r. 1848 rzucał groźny swój cień na nasze zapasy i niebezpieczeństwa,— kolos ten, jak wszyscy naocznie się przekonali i stwierdzili, miał nogi gliniane. Rosyanie pod Sebastopolem okazali tradycyjną odwagę; ale taktyki, organizacyi, środków, brakowało im całkiem, a mimotego niebezpieczeństwo kraju i upokorzenie z klęsk poniesionych niewywołały między niemi nawet cienia narodowego ruchu. Odtąd Rosya, *skupiająca się w duchu*, umiałaż w skupieniu tem nabrać sił nowych, odświeżyć swój urok? Wątpię; wstąpiła bowiem w rozpaloną czeluść przeobrażenia społecznego i zniesienia poddaństwa. Wierzę zaiste, że z tej próby wyjdzie oczyszczona, moralna i wyższa na duchu; ale dotąd jeszcze niewyszła i na długo gdzie jest, zostanie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Właśnie mamy przed sobą dwa zeszyty, styczniowy i lutowy *Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym*, które z początkiem b. r., zaczęło wychodzić pod redakcyą członków wydziału prawa i umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim, a pod odpowiedzialnym redaktorem prof. Dr Koczyńskim.

Zeszyt pierwszy mieści następujące artykuły: Program niniejszego czasopisma. Rzut oka na dzisiejszy stan prawa i prawodawstwa karnego p. prof. Koczyńskiego. Kobieta w obliczu prawa, p. prof. Burzyńskiego. O prawie prezenty p. prof. Heyzmana. Pandekta Dra Zielonackiego, Część I (krytyczny rozbiór) Dra Zolla. Praktyka sądowa.— Wiadomości literackie.

Zeszyt drugi: Kobieta w obliczu prawa (c. d.). Wolność osobista i nietykalność mieszkania. Uwagi nad postępowaniem w sprawach wykupna i regulacyi ciężarów gruntowych. O naszej praktyce sądowej p. Dra Szlachtowskiego. Prawo prawnicze sądowe. Kronika bibliograficzna.

— Nakładem księgarni katolickiej, wyszło dziełko dla ludu, napisane przez W. Wielogłowskiego, pod tytułem: *Święty Izydor* oracz, za wzór życia rolnikom podany. Autor, który w różnych pisemkach dla ludu dowiódł jak szczęśliwie umie trafiać do serca i wyobraźni prostaczków, w książeczce niniejszej umiał ugodzić w właściwy żywioł w jakim obracają się uczucia i pojęcia naszego ludu, to jest: religijny. Na tem tle i w tym kierunku, wszelka nauka przyjmuje i krzewi się pomyślnie, bo to grunt nieprzemiennej prawdy. Szczęśliwym nazwać możemy wybór ś. Izydora przed tylą innymi świętymi, na wzór do naśladowania; był on bowiem rolnikiem, a więc jednego stanu co nasz chłopek. W przedmowie tłómaczy się autor włościanom, dla czego w tej książeczce dał obraz cnót świętego chłopa. „Ciekawi zapewne będziecie dowiedzieć się, jak on temu potrafił, iż z prostego chłopa tak wielkiego dostąpił szczęścia i zaszczytu, a może wam się zdawać będzie, iż jaki sztuczny miał na to sposób, którego wy niemacie, ani nawet nie pojmujecie. Mylicie się bracia; cała jego sztuka była w tem, iż słuchał praw bożych przez kościół podanych i żył wedle przykazań Pańskich. Niema ani jednego z was, któryby tej sztuki przy pomocy łaski bożej niepotrafił, i świętym niemógł zostać.“

Tego rodzaju obudzać dumę w prostym ludzie, niema niebezpieczeństwa; co więcej, podobna duma broni od innych pokus, niedających żadnej rękojmi, bo niewiedzieć przeciw komu mogą się obrócić.

południu 6go był z pożegnaniem u tutejszego p. naczelnika policyi, od którego odebrał odnośne polecenia.

Anglia.

Ponawiające się w ostatnich dniach twierdzenia w dziennikach francuskich, jakoby Anglia wywierała zrazu parcie na Francyę, zachęcając ją do interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej, a potem udziału w tej interwencyi odmówiła, przyniosły w rezultacie ten wniosek, że Francya sama inicyatywę w tym działaniu przypisać sobie będzie mogła. Lord Palmerston niechętnie patrząc na to, aby Francyi zasługa inicyatywy przypadła, wyszukał dawniejsze angielskie protestacye i nowej swej depeszy dał za podstawę, w dyplomatycznych archiwach zagrzebaną, niemniej jednak godną uwagi notę, którą w d. 12 marca 1832 r. do lorda Heytesbury, ówczesnego posła angielskiego w Petersburgu przesłał. Dokument ten godzien jest, aby go przynajmniej w głównych ustępach przytoczyć.

„W depeszy mojej z d. 23 listopada 1831 usiłowałem donieść, że tekst artykułu 1 traktatu wiedeńskiego stanowi pewną różnicę pomiędzy systemem rządu w Królestwie Polskiem i systemem rządu w Austryi, Prusach i w prowincyach do Rosyi wcielonych i ztąd wnosiłem, że zmiana, której skutkiem było ograniczenie Królestwa Polskiego do tych samych stosunków administracyjnych, jak w prowincyach wcielonych, ani z literą ani z duchem traktatu niezgadzałaby się. Rząd Jej KMości nie może pochwalać danej przez hr. Nesselrodego przeciw temu argumentowi odpowiedzi. Twierdzi on (Nesselrode), że punkt który stanowi, że Polska przez konstytucyą (z Rosyą) ma być połączoną, innego nie ma znaczenia jak to, iż chciał wyrazić, że unia z Rosyą główną jest zasadą istnienia Polski. Jeżeli jednak był rzeczywisty ten cel tego punktu, dla czegoż zamieszczone były wyrazy „przez swoją konstytucyę“, gdy w razie takim byłoby dostatecznem i jaśniejszem wyrazić po prostu, że Polska nierozdzielnie z Rosyą jest złączona.

„Hr. Nesselrode niemniej dodaje, że ponieważ dla Królestwa Polskiego żadna osobna konstytucya postanowioną nie była, Cesarz miał prawo nadać mu taką jaka mu się podoba, i hrabia mówi dalej, że to wynika z następnego paragrafu, który tłómaczy, że wcielone prowincye otrzymać mają instytucye narodowe, jakie im nadać monarchowie uznają za właściwe; stąd wnosi, że rewolucya polska zniweczyła konstytucyę i Cesarzowi przywróciła dowolną władzę, jaką jego dostojny poprzednik posiadał, gdy według tekstu traktatu wiedeńskiego, mógł wybrać modłę bytu politycznego, jaki ma nadać nowym swym poddanym. Z tego stanowiska wychodzi hr. Nesselrode twierdząc, że zobowiązania Rosyi są te same jak Austryi i Prus i że trudno byłoby dowieść, że Cesarz jest obowiązany do koncesyi dla Królestwa Polskiego, jakich Galicya i Poznańskie nie otrzymały.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12go marca. Od dzisiaj komunikacye z Królestwem Polskiem dotychczas wolne, z powodu, iż wiele osób chroniło się na tutejsze terytoryum, a przez to stosunki z Królestwem musiały być jak najłatwiejsze, zostały o tyle utrudzone, iż jak zwykle dawniej, tutejsi mieszkańcy chcący przebywać pas graniczny, muszą się zaopatrzyć w przepustki policyjne.

— Do Krakowa przybył pisarz niemiecki Hans Wachenhusen, znany z militarnych swoich obrazów obozowego życia.

— Ostatni numer dziennika paryskiego *Illustration* zamieszcza portrety Marjana Langiewicza i Zygmunta Padlewskiego.

— Według urzędowych wykazów, wpłynęło do końca lutego bezmała 44 tysięcy złr. na wsparcie dotkniętych wylewem Wisły mieszkańców obwodu Tarnowskiego, tudzież na zabezpieczenie brzegów rzek tamecznych od przyszłych wylewów.

— Jak donoszą *Gaz. Narodowa* i *Goniec*, wypuszczono we Lwowie w d. 10ym z więzienia po pięciotygodniowem śledztwie pp. Mieczysława Romanowskiego literata, Kaliksta Ujejskiego niegdyś podoficera legii afrykańskiej i akademika Heryka Strokę, których przytrzymano jako podejrzanych o zamiar udania się do powstańców w Kongresówce; śledztwo jednak nie dowiodło im tego zamiaru. Oczekują uwolnienia wielu innych. P. Romanowski jest skryptorem w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich. Pełniący z ramienia rządu obowiązki kuratora tego zakładu hr. Maurycy Dzieduszycki dał p. Romanowskiemu dymisyę i już zamianował w jego miejsce kogo innego, a to z powodu, jak dzienniki lwowskie głoszą, wytoczenia p. Romanowskiemu procesu, z pod którego przecież sądownie uwolnionym został.

— Dalszy ciąg stypendyów rozdanych na rok bieżący szkolny z funduszów i zapisów różnorodnych:

Z opróżnionych 26 stypendyów dla nieszlachty, 23 po złr. 157½: Głaszyński Maryan słuchacz techniki we Lwowie, syn urzędnika; Zieliński Adolf słuchacz med. w Krakowie, syn kancelisty; Giedziński Józef słuchacz fil. we Lwowie, syn ubogiej wdowy, którą utrzymuje; Śladek Franciszek słuchacz prawa we Lwowie, syn ubogiej wdowy; Piętak Bernard słuchacz praw we Lwowie, syn ubogiej wdowy; Plarek Edwin słuchacz praw we Lwowie, syn wdowy po poruczniku; Wołoszyński Emilian słuchacz praw, syn dyurnisty; Roszkiewicz Leon słuchacz praw, syn ubogiego parocha gr. kat.; Zenneg Edward słuchacz praw, syn urzędnika; Koppel Fryderyk słuchacz praw, syn profesora uniwersytetu lwowskiego; Janowski Ambroży uczeń gimn. we Lwowie, syn dyrektora gimnazyum; Lewicki Józef uczeń gimn. w Tarnopolu, sierota; Mikuciński Eugeniusz uczeń gimn. w Tarnowie, syn niższego urzędnika; Rittner Edward uczeń gimn. we Lwowie, syn chirurga; Hryńczak Jakób uczeń gimn. w Stanisławowie, syn włościanina; Paszkowski Stanisław uczeń gimn. w Krakowie, syn prof. gimnazyalnego; Haczewski Ernest uczeń gimn. w Stanisławowie, syn urzędnika; Ogonowski Aleksander uczeń gimn. w Brzeżanach, syn proboszcza gr. kat.; Kasprzyczak Jan uczeń gimn. we Lwowie, syn wieśniaka; Ławrowski Włodzimirz uczeń gimn. we Lwowie, syn urzędnika; Wojcikiewicz Adolf uczeń gimn. we Lwowie, sierota; Markt Adolf uczeń szkoły real. we Lwowie, syn nauczyciela muzyki; Całwiński Stanisław uczeń gimn, we Lwowie, pobierający dawniej 63 złr., syn urzędnika.

Na złr. 64 c. 5: Girtler Jan uczeń gimn. w Rzeszowie, syn urzędnika. Na złr. 105: Błażek Franciszek słuchacz techniki, we Lwowie, syn budowniczego miejskiego; Wojciechowski Karol uczeń gimn. w Brzeżanach, syn posługacza kancelaryjnego.

Z fundacyi ruskiej, po złr. 105: Oryszkiewicz Józef słuchacz prawa, syn wdowy po proboszczu; Jamiński Roman słuchacz praw, syn parocha; Koziewicz Michał słuchacz prawa, syn parocha; Torosiewicz Edward słuchacz prawa, syn inwalidy; Baczyński Teofil słuchacz prawa, sierota; Romańczuk Julian słuchacz filoz. syn nauczyciela; Bilinkiewicz Julian słuchacz filoz. syn parocha.

Utrzymali się na ten rok przy stypendyach doktorowie z obowiązkiem złożenia egzaminów: Byszkowski Apolinary, Hofman Edward, Leibschank Edward, Heyne Ludwik, Leżański Antoni, Markiewicz Marek, Niska Antoni, Zaleski Aleksander, Ortyński Wiktor, Bandurka Grzegorz, Leimsner Roman, Malarkiewicz Julian, Iskrzycki Aleksander, Głoczkiewicz Józef, Horynowicz Hilary.

— Dnia 11go marca był w ogóle stan atmosfery nader zmienny, temperatura ciągle się zniżała, z +4°,2 (rano o godz. 6ej) spadła po południu na +2°,7 (o godz. 2ej), wieczór na +2°,0 (o godz. 10ej), rano o 6ej godz. 12go marca na +0°,9, barometr podnosił się ciągle, lecz nie jednostajnie o godz. 2ej po południu doszedł do 326‴,01, o 10ej wieczór do 327‴,46, o 6ej rano 12go marca stał na 327‴,39; z rana wiatr wschodni słaby później obrócił się na zachodni około południa mocny, ku wieczorowi słaby, dzień mglisty, pochmurny, słotny, wieczór pogodny.

— Jutro w piątek dnia 13go marca: ś. Krystyny panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	13	4	25	—	—	3	75	—	—	—	—
" pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	—	—	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
" jęczmienia	2	—	2	25	—	—	1	90	—	—	—	—
" owsa	—	—	1	50	—	—	1	37½	—	—	—	—
" grochu	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
" jagieł	3	50	3	75	—	—	3	25	—	—	—	—
" fasoli	3	20	3	50	—	—	3	—	—	—	—	—
" prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerwonej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" ziemniak.	—	—	1	10	—	—	1	—	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
" " słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
" " z drobnego	—	19	—	22	—	16	—	18	—	—	—	14
" polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¼ Ždl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° "	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	—	—	3	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Słoniny	—	—	—	48	—	—	—	45	—	—	—	—
Szmalcu	—	—	—	50	—	—	—	48	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli ¼ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	42	—	45	—	35	—	40	—	—	—	30
" częstochowsk.	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
" pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" perłowéj	1	—	1	10	—	—	—	85	—	—	—	—
" tatarczan. całéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
" ditto łupanéj	—	—	—	55	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—
" pszenicznéj	—	60	—	65	—	50	—	55	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 10 marca 1863.
Delegowani obywatele: Wojciech Wójcicki. Garbuziński Ignacy.
Radzca Magistratu Wisłocki.
Komisarz targowy: Jesierski.

Tarnów 10go marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·76½
Żyto	"	2·20
Jęczmień	"	1·65
Owies	"	1·20
Groch	"	3·00
Bób	"	2·25
Proso	"	2·00
Kukurydza	"	3·00
Tatarka	"	2·00
Ziemniaki	"	0.70
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
" miękkie	"	7·25
Konicz na paszę	"	1·60
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	"	0·70

Rzeszów 10 marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·62½
Żyto	"	2·07½
Jęczmień	"	1·62½
Owies	"	1·22½
Groch	"	2·50
Bób	"	2·25
Proso	"	1·80
Tatarka	"	1.50
Ziemniaki	"	0·60
Drzewo twarde	(za siągę)	8·70
" miękkie	"	6.00
Siano	(za cent.)	1·50
Słoma	"	0·80

Wrocław 10go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laty*.

	przed.	*śred.*	*posled.*
Pszenica biała	75-77	72	64-70
" żółta	72-74	70	64-68
Żyto	52-53	51	49-50
Jęczmień	41-42	38	34-36
Owies	27-29	26	22-25
Groch	50-52	47	40-45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	—	—	—

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57½ kr. w. a. oprócz *agio*).

Gdańsk 7 marca. Pogoda mglista lecz ciepła; mały deszczyk padał kilka razy w ciągu tygodnia. Wiatr północno-wschodni.

W Anglii tranzakcye zbożowe nie miały więcej ożywienia jak w zeszłych tygodniach. Na większej części placów ceny pszenicy krajowej cofnęły się znów o 1 szyl. na kwarterze, dowozy jednakże powiększają się a kondycya ziarna lepsza jak dawniej.

Towar zagraniczny miał w ogólności słaby odbyt, po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia; przy koniecznych sprzedażach z okrętu jednakże do ustępstw skłonić się było trzeba.

Dowozy nie były liczne do 54,000 kwart. pszenicy jednakże na placu londyńskim nie znalazło kupców. Pogoda niestała a silny wiatr południowo-wschodni szkodzi podobno oziminie.

We Francyi ceny zeszłego tygodnia utrzymały się bez znacznych fluktuacyi. Na większych jednakże placach pokup był słaby i ceny miały tendencye do zniżenia się.

Na naszym placu pokup bardzo ograniczony, tylko gatunki niższe, które po dostępniejszych cenach sprzedawano, miały niejaki odbyt. Wyborowe gatunki były zaniedbane i ofiarowano stosunkowo niskie ceny. W ciągu tygodnia ceny pszenicy o 10 guld. na łaszcie się cofnęły.

Żyto miało słaby odbyt po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia.

Podług decyzyi starszeństwa kupieckiego, nawigacya na Wiśle otwartą od 6go marca.

W przeciągu miesiąca lutego sprzedano łasztów: pszenicy 1430; żyta 810; jęczmienia 110; owsa 2; grochu 710; wyki 5. Przybyło koleją: pszenicy łasztów 2562; żyta 1196; jęczmienia 627; grochu 600; owsa 121; rzepaku 13; wyki 8. Toruń przebyło od 20go do 28go lutego: pszenicy łasztów 483; żyta 226; grochu 34. W dniu 28 lutego znajdowało się na śpichrzach łasztów: pszenicy 11940; żyta 3400; jęczmienia 1050; owsa 70; grochu 1570; rzepaku 240; sumienia lnianego 15 Ł.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów: pszenicy 430; żyta 560; jeczmienia 115; grochu 230.

Płacono za łaszt wagi holl.			guld.	prus.	kors. pol.		kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 125 do 126	od 440	do 480		235	237	34	17	37	21
"	" 127/8	" 119	" 480	" 495	240	243	37	21	38	27
"	" 130	" 131	" 500	" 510	245	247	39	9	40	2
"	" 132	" 133	" 515	" 525	249	250	40	14	41	8
"	" 134	" 137	" 530	" 550	252	258	41	20	43	6
Żyto	" —	" 125	" 300	" 324	235	—	23	17	25	14
Jęczm.	" —	" —	" 213	" 270	—	—	16	22	21	7
Owies	" —	" —	" 290	" 306	—	—	22	23	24	1

Toruń przebyło od 28go lutego do 7go marca, łasztów: pszenicy 369⅚; żyta 126½; grochu 32½.

Kursa zamian: Londyn 6·21. — Hamburg —. —

Aleksander Makowski.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 12 marca wieczór. *Staats Anzeiger* oświadcza w swojej części nieurzędowej, że błędną jest treść konwencyi prusko-rosyjskiej z d. 8 lutego, jaką podała *Opinion nationale* (p. Prusy) tudzież mylnem doniesienie *Monitora* z d. 7 b. m. jakoby poseł pruski przy Bundestagu interpelowany był (ze strony państw trzymających się polityki austryackiej. Red. Cz.) ze względu na szkodliwe dla Związku niemieckiego następstwa konwencyi. Dalej mówi *Staats Anzeiger*, że jedno tylko mocarstwo, to jest Anglia, obrało formę depeszy, aby wyrazić w przyjacielski sposób przedstawienia swe (z powodu konwencyi); o ustnych przedstawieniach, jakieby Francya, Austrya i inne państwa niemieckie i obce miały czynić Prusom, nic rządowi nie jest wiadomo. Izba deputowanych wykreśliła dziś 30,000 talarów z tajnych funduszów dla ministerstwa spraw wewnętrznych.

Londyn 11 marca. Według doniesień z Nowego Jorku z 28go lutego, krążyła tam wieść, że 5000 murzynów pod dowództwem białych oficerów przedsiębierze wkrótce wyprawę w ludne powiaty południowe, aby powołać do broni murzynów plantacyjnych. Sądzą, że ci ostatni wyglądają ich przybycia. Inna wieść mówi, że kongres przed rozejściem się zapyta Lincolna, jakiej polityki tenże trzymać się będzie w razie ofiarowania pośrednictwa. Ustawa poborowa przeszła już przez kongres. Do dnia 20 lutego nie było żadnego napadu na Charlestown i Vicksburg. Jeden z dzienników południowych twierdzi, że dwa parowce przybyły do Charlestown bez trudności, a przeto, że blokada faktycznie nie istnieje.

Carogród 12 marca. Wzburzenie w Epirze i Tesalii ustało zupełnie w skutku obecnego stanu rzeczy w Grecyi. Sultan rozdarował ministrom swoim konie, które otrzymał w darze od wicekróla Egipskiego; obdarował także deputacyę czarnogórską i przeznaczył dla tamecznego wojska pewną kwotę pieniężną.

Nie otrzymaliśmy dziś do późnego wieczora żadnych wiadomości z Królestwa Polskiego, a nawet z najbliższych nas okolic powiatu Miechowskiego, a lubo wieść krąży po mieście o uderzeniu oddziałów polskich na to miasto, a raczej na znajdujące się w budynkach klasztoru tamecznego wojsko moskiewskie, wszelako do tej chwili nic pewnego w tej mierze donieść nie możemy. Wiadomości nasze sięgające do dziś rano, nie wspominają o żadnem starciu; że zaś wieść wzmiankowana już przed południem tu krążyła, przeto nie zdaje się zasługiwać na wiarę.

Z okolic Częstochowy dochodzą nas wiadomości, że się tam ukazują powstańcy, a w mieście tem konsystują Moskale w niewielkiei sile. Mimo strzeżenia przez wojsko kolei żelaznej pod Strzemieszycami, gromadka powstańców użyła wczoraj pociągu kolei żelaznej mijając zwykłym trybem stacyę, i na niej się nie zatrzymawszy.

Żołnierstwo jest tak rozpasane, iż oficerowie nie mają nad niem władzy nietylko w obozie lecz i po załogach, czego nowym przykładem jest zabicie oficera w Częstochowie przez żołnierza, któremu oficer zagroził karą za nieposłuszeństwo. Z Konina w Kaliskiem donoszą 9go, że wojsko stojące od dwóch dni w tem mieście odbywa wycieczki do koła za powstańcami na trzystu podwodach dniem i nocą stojącysh do jego dyspozycyi. W ogóle wzięło się teraz wojsko na sposoby odbywania spiesznych podróży a nienużenia ludzi pochodami, to jest jeżdżąc podwodami. Chłopi niezmiernie na to wyrzekają, i okazują w wielu miejscach widoczne nieukontentowanie.

Telegram rozesłany ze Lwowa 11go donosi z Lubelskiego, że jenerał Biedraga wyruszył z Janowa ku Lublinowi, w okolicy bowiem tego miasta ukazały się znaczniejsze oddziały powstańców. Jak nam wiadomo, miasto Lublin przepełnione jest familijami z całego województwa, które szukały tam ocalenia przed wojskiem rosyjskiem plądrującem po kraju i pustoszenie roznoszącem.

Przed samym dniem rozpoczęcia rozpraw w senacie francuskim i przed zapowiedzianem oświadczeniem ministra Billault o stanowisku polityki francuskiej w sprawie polskiej, dzienniki paryskie wstrzemięźliwsze są niż były dotąd. Niechcą się one zapuszczać w domysły, a osobliwie półurzędowe milczą. We wtorek była rada ministrów pod prezydencyą Cesarza, na której ułożono podobno, jak daleko iść ma oświadczenie p. Billaulta w senacie. Od posła w Petersburgu księcia Montebello nadeszły kuryerem depesze w tej samej sprawie.

Według telegramu otrzymanego przez nas wczoraj, dziennik frankfurcki *L'Europe* zamieszcza treść depesz, które miał przywieść do Paryża książe Dołgoruki. Tymczasem utrzymują, że wysłannik ten nie z depeszami przybył, jakoby w odpowiedzi na notę francuską, lecz zamierza dopiero zbadać, jakie są zamiary Cesarza Napoleona, przy tem czyni w imieniu Rosyi pewne oświadczenia. Dla czegoby dwór petersburgski użył w tym celu umyślnego wysłannika, gdy stały poseł rosyjski w Paryżu przebywa? Czy żeby temu ostatnie mu nie utrudzić pozycyi? Na kuryera zaś zbyt wielką figurą jest ks. Dołgoruki, aby miał tylko być prostym oddawcą depesz i żadnej innej roli dyplomatycznej w Paryżu nie odegrać. *L'Europe* twierdzi, co zresztą odpowiada zupełnie zapatrywaniu się rządu rosyjskiego, iż powstanie polskie jest kwestyą wewnętrzną, a zatem dyplomacya europejska mieszać się w nie nie może. Podobnie rozumuje *Nord*, twierdząc, że powstanie w r. 1830 anihilowało konstytucyę z r. 1815. Teorya ta nie pierwszy raz w obecnych czasach pojawia się u tłumaczów prawa publicznego. Dalej według tejże *L'Europe* rząd rosyjski miał oświadczyć, iż interwencya zagraniczna mogłaby dać pozór do mniemania, iż koncesye któreby Car zamierzył dać Polsce, są na nim wymuszone. Już się na takie samo oświadczenie dały złapać państwa zachodnie w r. 1856, kiedy chciały wnieść sprawę polską na kongres paryski. Tym razem przeto niewystarczą obiecanki. Ależ dotychczas jest tylko dyplomatycznie mowa o Kongresówce, a zupełnie jeszcze milczą o innych ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, do których przecież również rozciągały się, lubo pod inną formą, warunki traktatu wiedeńskiego, zapewniające swobody i narodowość wspólną wszystkim dzielnicom dawnej Polski. Żądania gabinetu angielskiego mają, jak słychać, odnosić się do traktatów wiedeńskich.

Indép. belge powtarza znane rzeczy o depeszach przysłanych przez księcia Montebello. Nowem jest u niej to tylko, że Cesarz Napoleon nie pisał osobiście do Cesarza Aleksandra w sprawie powstania ze względu na politykę jaką wkłada ono na Francyę. Cesarz Napoleon pisał tylko do swojej pokrewnej księżnej Maryi Leuchtenberskiej (Romanowskiej) z powodu jej zamęścia, a stąd urosła pogłoska o liście dyplomatycznym. *La Patrie* potwierdza wiadomość już przez *L'Europe* ogłoszoną, że gabinet wiedeński również poczynił kroki dyplomatyczne w Petersburgu z pewnemi zastrzeżeniami, jakie mu się zdawały być potrzebne ze względu na stanowisko Austryi do Rosyi i Polski, a mianowicie jako państwo, które miało udział w podziale Polski.

Morning Post, organ lorda Palmerstona, mówiąc o dokumentach, ogłoszonych z czasów traktatu paryskiego i o przyrzeczeniach danych wówczas przez Orłowa w imieniu swojego rządu, iż bezzwłocznie zaprowadzonemi będą w Polsce reformy w duchu liberalnym i narodowym, dodaje, że gdyby reformy te były przyszły do skutku, powstanie obecne niebyłoby wybuchło. Zapewne organa rosyjskie będą stawiać przeciw temu, że powstanie przeszkodziło właśnie zaprowadzeniu owych reform, bo już *Nord* powtarza codziennie, że W. Książe Konstanty najlepszemi był i jest ożywiony chęciami dla Polaków, i byleby tylko stłumiono powstanie, reformy zapowiedziane sypać się będą jak z rękawa. *Morning Post* wyprowadza atoli inny jeszcze wniosek z owych obietnic Orłowa, to jest, że Europa ma obowiązek upomnieć się o dotrzymanie przyrzeczeń, i że prawa Polski nie tylko się opierają na traktatach r. 1815, lecz i na kongresie paryskim z r. 1856.

Doniesienia *Gazety kolońskiej* z Paryża z dnia 9go b. m. zgadzają się zupełnie z tem, co mówi *L'Europe* o odpowiedzi rosyjskiej na przedstawienia rządu francuskiego, a mianowicie, że cesarz Aleksander oświadcza się z dobremi chęciami dla Polski, ale że przed zupełnem stłumieniem powstania nie może być mowy o koncesyach. *Boersen Ztg* berlińska donosi zaś z Paryża w depeszy telegraficznej z dnia 10go b. m., iż w skutek rady ministrów odbytej na dniu poprzednim, rozprawy w senacie nad kwestyą polską odłożone zostały do nieoznaczonego czasu.

Gen. Correspondenz donosi, że w tych dniach przybyć ma do Wiednia poseł cesarski przy dworze francuzkim ks. Metternich, który osobiście zda sprawę z różnych negocyacyj jakie się obecnie toczą, i zasięgnie instrukcyj. Z tych słów wnosić można, że w tych dniach zapadnie w Wiedniu ważne postanowienie ze względu na kwestyę polską.

Toż pismo zapewnia, że najdalej w początku kwietnia wyjdzie reskrypt cesarski zwołujący sejm siedmiogrodzki, a pod względem kwestyi węgierskiej oczekiwane są niebawem postanowienia ważne, które wywrą wpływ na rozwiązanie tej kwestyi i na zwołanie sejmu węgierskiego.

Minister Bismark w odpowiedzi danej deputacyi kupców szczecińskich, która zaniosła adres o politycznych stosunkach Prus z okazyi konwencyi z Rosyą, odpowiedział między innemi, że Prusy z wszystkiemi mocarstwami zagranicznemi w takich zostają stosunkach, iż nie dają one powodu do obaw zawikłania, jakie deputacya wyraziła. *Gaz. krzyżowa* sierdzi się na deputacye kupieckie, że się mięszają w politykę, jak gdyby w kraju z reprezentacyjnym systemem, nie miała każda korporacya prawa przemawiania w sprawach publicznych, a zwłaszcza ze względu na zagrożone swoje interesa.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 marca	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	392	386
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87¾	86¾
Srebro austryackie	114½	113½
Półimperyały rosyj.	9 60	9 45
Napoleon d'or	9 30	9 15
Dukaty holend. ważne	5 58	5 48
" austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
" " stare	83	82
Oblig. indemn.	75⅓	74⅓
Akcye kol. g. bez kup.	217	215
Pożycz. naro. " "	81¾	80¾
Listy zast. pol. z kup.	100¼	99⅓
Wiedeń **12 mar. (tel.)**		
5% Metaliki	74	80
5% Pożyczka narod.	81	35
Akcye banku wiedeń.	806	—
" " kredyt.	215	10
Srebro	114¾	—
Londyn, 10 funt. sterl.	115	10
Dukat pojedynczy	5	48
Wiedeń **11 marca**		
5% Metaliki na wal. s.	69 50	69 40

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 60	81 50
" Metaliki na m. k.	75 40	75 20
" Obl. ind. niż. Austr	88 —	87 50
" " " węgiers.	75 75	75 25
" " " chor. i ban.	74 25	73 75
" " " galicyjs.	73 90	73 60
" " " bukowińs	72 75	72 —
" " " siedmiogr	73 —	72 25
" Pożycz. n. wenecka	95 —	94 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 50
" " " 10 "	100 90	100 60
" " " 12-mies	100 —	99 75
" " " losowa	86 50	86 30
4% Galicyjskie . z. n,	78 —	77 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 75	154 25
" " " 1854	93 10	92 90
" " " 1860	94 10	94 —
" Como-Renten	17 25	17 —
" Kredytowe	135 70	135 55
" tryest. na 4½ %	123 —	122 —
" żegl. par. na Dun.	100 —	99 50
" ks. Esterhazego	98 —	97 —
" ks. Salm	37 75	37 50
" ks. Palffy	39 25	39 —
" ks. Klary	37 25	36 75

	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois	37 —	36 75
" miasta Budy	36 75	36 50
" ks. Windischgr.	22 —	21 75
" hr. Waldstein	24 —	23 75
" hr. Keglevich	17 —	16 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	808 —	809 —
Zakładu Kredytowego	217 60	217 50
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	434 —
Kolei półn. Ferdynan.	1994	1992
" rządowéj fr.-a.	235 50	235 —
" zachodniéj c. El.	153 25	152 75
" Pardubickiéj	131 80	131 60
" Nadcisańskiéj	147 —	147 —
" Południowéj	272 50	271 50
" Galicyjskiéj	216 50	216 25
Kursa zagraniczne (3-miesięczne). Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh. 4	—	—
Augsb. 100 zł. nr. 4	97 30	97 20
Berlin 100 tal. 4	—	—
Frankf. n. M. 100 3	97 50	97 40
Genua 100 lir. p. 5	—	—
Hamb. 100 mark. 4	86 50	86 30
Lipsk 100 talar. 4	—	—
Livorno 100 lir. 5	—	—
Londyn 100 fun. 3	115 25	115 20
Paryż 100 frank. 4	45 70	45 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 80	15 75
" pół korony	—	—
" dukaty na wagę	5 49	5 48
" " obrączk.	5 49	5 48
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 23	9 20
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 70	9 66
Luidory	9 42	9 38
Suwereny angielskie	11 62	11 55
Imperyały rosyjskie	9 50	9 47
Srebro	115 —	114 75
" kupony	115 —	114 75
Talary związkowe	1 72½	1 71½
Pruskie bilety kas.	1 72½	1 71¼
Lwów **10 marca**		
Dukat holenderski	5 47	5 41½
" austryacki	5 48	5 43
Półimperyał rosyjski	9 44	9 29½
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 79
Talar pruski	1 72½	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	77 80	77 20
" " " " m. k.	81 75	81 13
Oblig. " " em. b. kup	73 70	73 15

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 25	81 25
Akc. kol. gal. b. kup.	217 75	216 25
Warszawa **10 marca**		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe "	—	—
" kupon. "	—	—
Listy zast. II kok. "	15 2	14 98
" kupon. "	—	— 13
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. "	79 —	78 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. "	90 75	90 25
Wrocław **11 marca**		
Banknoty austryac.	88½	
Polskie bilety bank.	90⅝	
" Listy zastaw.	—	89¼
Poznań. List. zast. 4%	—	—
" " " 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż **10 marca**		
Renta 3%	69	80
Londyn **10 marca**		
Konsole		92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5·10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 11 do 12 marca.

HOTEL POLLERA. Jan hr. Ledóchowski właś. dóbr z Paryża. S. Hammer kupiec z Gliwic. Szymon Schorr fabrykant z Bielska. B. Lutomski właś. dóbr z Poznańskiego. Piotr Rutkowski kupiec z Czarnkowa.

Wyjechali: X. Henryk Skrzyński kanonik, Ignacy Skrzyński, Witold Kopczyński, Tomasz Zawadyński, Adolf Jordan, Stanisław Kotarski, Fabian Netrebski właś. dóbr do Galicyi. Karol Weydekamp kupiec do Wiednia. H. Joachimsohn komisant do Wrocławia.

HOTEL DREZDEŃSKI. Adolf Sobolewski właś. dóbr z Tuchowa. Wiktor Wojciechowski obyw. z Tarnowa.

Wyjechali: Ksawery Rogowski właś. dóbr do Dąbrowy. Leszek Fox właś. dóbr do Gumnisk.

(2121-3)

Dnia 16 Marca rb. odprawiać się będzie
W KOŚCIELE ŚW. ANNY
o godzinie 9 rano
doroczne Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Stanisława Bogułskiego,
na które
Arcybractwo Miłosierdzia i B. P.
dopełniając woli swego Zapisodawcy i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół zmarłego i prawowiernych Katolików.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE. [Nr. 62]

Szan. Heitzmann Udalryk, Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Tow. Dobr., z gorliwości dla Instytucyi dobroczynnej, chcąc z swej strony przyczynić się do pomnożenia jej funduszów, złożył w darze dla Zakładów Tow. Dobr. dzieło przez siebie wypracowane: „Najnowsze prawa Kościoła Katolickiego w Państwie austryackiem, odnośnie do konkordatu“, którego cena po złr. 2 ustanowioną została. Rada ogólna, złożywszy ku rozsprzedaży, egzemplarze tegoż dzieła: w Księgarni Friedleina, w drukarni Akademickiej i w Kancelaryi Tow. Dobr. o tem dobroczynną Publiczność Krakowską zawiadamia, z tem przekonaniem, iż chętnie pospieszyć raczy zasilić fundusz ubogich, nabywając tak ważne i użyteczne obecnie dzieło. (2064-2-3)

Kraków dnia 15 Lutego 1863.

Prezes: *K. Hoszowski.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Nasiona pastewne

oraz i inne gospodarskie nasiona własnej produkcyi z roku 1862 do
sprzedania
w Łoszniowie.

	złr.	cent.
Tymoteusz (kilkanaście korcy) korzec po	30	—
Konkolnica kletecka (kilkanaście korcy) korzec po	20	—
Esparsetta (dwadzieścia kilka korcy) korzec po	10	—
Reisgras włoski i angielski mieszany, (kilka korcy) korzec po	18	—
Ceratochloae Australis (kilkanaście kwart) kwarta po	—	50
Sporek większy (Spergula maxima, kilkanaście garncy) garniec po	1	—
Taenum graecum (kilkanaście garncy) garniec po	1	—
Buraki pastewne, różowe, długie brunszwickie, garniec po	—	90
Buraki pastewne, żółte brunszwickie, garniec po	—	75
Buraki pastewne, białe Holenderskie, garniec po	—	75
Buraki czarne cwikłowe, kwarta po	—	30
Buraki pastewne czerwone, garniec po	—	65
Buraków pastewnych kilka gatunków mieszane, garniec po	—	60
Pasternak pastewny olbrzymi, garniec po	—	50
Marchew pastewna duża czerwona, garniec po	1	50
Marchew pastewna biała, duża, angielska, garniec po	1	50
Marchew francuska z Vogezów czerwona, kwarta po	—	65
Cykoryja brunszwicka, porcya nasienia	—	20
Szocowica czarna, angielska, kwarta po	—	50
Szocowica żółta, płaska, szkocka, garniec po	1	—
Konopie chińskie, olbrzymie, garniec po	1	—
Len amerykański, biało kwitnący (za najlepszy w Prusiech uznany) kwrt. po	—	50
Fasola szparagowa, kwaterka po	—	20
Groch szparagowy, czerwono kwitnący kwarta po	—	40
Groch kartowy tak wczesny, że dwa zbiory daje nasienia w roku, kwarta po	—	40
Groch królewski cukrowy, kwarta po	—	30
Groch cytrynowy z żółtemi jak wosk, dużemi strączkami, kwarta po	—	40
Harbuzy Cetnarowe, półkwaterek po	—	25
Dynie pastewne bardzo duże, półkwaterek po	—	25
Rutabago (brukiew szwedzka żółta,) kwarta po	1	25
Mak siwy olbrzymi, kwaterka po	—	30
Mak biały olbrzymi, kwaterka po	—	30
Gorczyca biała, angielska, garniec po	—	50
Owies biały angielski Hopton (z cienką łuską, ważne ziarno) korzec po	6	—
Biver (gatunek letniego rzepaku najczyściejsze ziarno do nasienia) korzec po	15	—
Łubin niebiesko kwitnący, garniec po	—	50
Bobik mały koński, najczyściejszy do nasienia, korzec po	6	—
Kartofle brazylijskie z kilku rozmnożone, korzec po	2	—
Kartofle z nasienia wyprowadzone, korzec po	3	—
Worek korcowy kosztuje	—	75
„ mniejszy stósownie mniej.		

Opakowanie mniejszych ilości po 3 cent. w. a. od garnca rachować się będzie.

Ignacy Zabielski
(2117-2-4) w Łoszniowie,
poczta Mikulińce.

Realność na Zwierzyńcu

pod Nr. 49 obok stawu jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (2124-2-3)

Dla PP. Właścicieli lasów!

Dyrekcya dóbr Państwa Izdebnickiego
ma do sprzedania 10 cetnarów zeszłorocznego
Nasienia świerkowego,
po 20 złr. cetnar.

Można takowe nabyć i w mniejszych ilościach.

Zamówienia pod adresem: *„Dyrekcya dóbr w Izdebniku* w cyrkule Wadowickim,“ przyjmują się za pośrednictwem frankowanych listów. (2171-1-3)

DRZEWO DĘBOWE

opałowe
tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,
PROWENT PLESZOWSKI.
Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim
1000 — 1300 pniów dębowych
po umiarkowanej cenie.
Wiadomość na miejscu w Pleszowie.
(1894-18-)

Dom murowany, na bliskiem przedmieściu Krakowa, złożony z kilkunastu pomieszczeń, z Piwnicami, Stajnią, Wozownią i Ogrodem, jest z wolnej ręki
do sprzedania lub wydzierżawienia na lat trzy. — Bliższą wiadomość powziąść można w domu przy ulicy Grodzkiéj pod L. 87 na pierwszem piętrze nad Cukiernią. (2174-1-3)

Suczka Pinczerka, myszkowata, zaginęła.
Znalazca raczy się zgłosić do *Ekspedycyi „CZASU,“* gdzie otrzyma 5 złr. w. a. nagrody. (2177-1-2)

KOŃ kary, wieku lat 5, miary 16, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość przy ulicy św. Anny Nr. 198 na pierwszem piętrze. (2175)

Lekarz zębów
HERMAN ALFONS
w Krakowie,
(przy ul. Floryańskiej pod l. 340)
uskutecznia wszelkie operacye w zawodzie swoim i wyrabia **sztuczne zęby i szczęki** na podstawach złotych lub kauczukowych.

Mianowicie poleca się osobom tym, które przez sławnych doktorów pp. Faber, Nord, Ewans skutki **dobrego plombowania** zębów poznały, i uprasza oraz o rekomendacyę tych, którzy się o jego zdolności co do utrzymania zębów dziurawych przekonali. (2066-4)

Obcych, którzy daleko od Krakowa zamieszkują, uprasza, aby przed przyjazdem swoim z nim listownie się porozumieli dla zapobieżenia podróżom daremnym, gdyż mogłyby przypaść w czas jego corocznej kilkutygodniowej wycieczki za granicę.

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.
WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem. **Sprzedaje się: flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem
GLYCERYNOWE
Mléko piękności

rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.

Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.

Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów:
Uzdrowienie słabych włosów.

Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-12-)

Proszki Seidlitzkie
MOLLA,

wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w roku 1855.

Główny skład do rozsyłania „Apteka pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 c. w. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najdetaliczniéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nyrek, cierpieniach nerwów, biciach serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającej do wymiot, itp, z najlepszym skutkiem używane zostały i najlepsze rezultata okazywały.

Przestroga. Dowiedziałem się, że sprzedawane bywają proszki seidlickie wraz z instrukcyą używania, które słowo w słowo podług moich wydrukowane i dla omamienia Publiczności nawet moim sfałszowanym podpisem opatrzone są, a zatem z powodu podobieństwa co do powierzchnej formy swéj, łatwo z moim wyrobem zamieniane być mogą; przeto przestrzegam od kupowania tych fałszywych proszków z nadmienieniem, że *każde pudełko proszków seidlickich przezemnie wyrabianych dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzone jest moją marką zastrzegającą, i moim podpisem, a każdy papierek biały jednę dosis proszku zawierający, wyciśnięte ma oznaczenie:* „Moll's Seidlitz Pulver“

Skład tego Proszku utrzymują:

w KRAKOWIE p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz i **p. M. Jawornicki,**
we LWOWIE, p. Piotr Mikolasch i p. J. F. Klein,
w Biały, p. Kéler's aptek. i p. J. Berger — *w Bochni* p. P. Niedzielski — *w Brzeżanach* p. Józef Żminkowski i p. B. Fadenhecht — *w Bóbrce* p. J. Czarnik — *w Brodach,* p. Fr. Deckert — *w Buczaczu,* p. J. Czerkawski — *w Chodorowie* p. Z. J. Krynicki — *w Czerniowcach,* p. J. Różański i p. Ign. Schnirch — *w Dobromilu* p. A. Grotowski — *w Drohobyczu* p. L. Kleczkowski — *w Glinianach,* p. N. Helm — *w Gródku* p. A. Tomaszewski — *w Gwoździcu* p. W. Hayder — *w Hussiatynie* p. F. Michalewicz — *w Jagielnicy* p. J. Fischbach — *w Jarosławiu* p. J. Rohm — *w Kaliszu* p. F. Hildebrand — *w Kołomyi.* p. W. Kupfermann i p. J. Zachariasiewicz — *w Krynicy* p. H. Nitribitt — *w Limanowie,* p. A. Müller — *w Manasterzyskach,* p. J. Lipschitz — *w Naniczy* p. A. Mernych — *w Nowym-Sączu,* p. Kosterkiewiczowa wdowa i p. F. Wojcikowski — *w Nowym Targu* p. C. Lauer — *w Oświęcimie* p. W. Polaczek — *w Podgórzu,* p. S. Schlesinger — *w Przemyślu* pp. F. Gaiśetschka i Syn i p. E. Machalski — *w Przemyślanach* p. St. Midlecki — *w Radoszynie* p. W. Rosch — — *w Rozdole* p. Edw. Kornberger — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Spółka — *w Samborze,* p. Kriegseisen i p. Juliusz Riedl — *w Sanoku* p. J. Zarewicz i p. Jan Jaklitsch — *w Suczawie,* p. E. Botozat — *w Staremmieście* p. A. Grotowski — *w Stanisławowie,* p. Tomanek, — *w Stryju* p. Nussenblatt — *w Szczyrzecach* p. J. Pelka — *w Tarnopolu,* p. A. Morawetz — *w Tarnowie,* p. J. Jahn — *w Toruniu* p. A. Giełdziński — *w Tyśmienicy,* p. Karol Nęcki — *w Wadowicach,* p. Franc Foltin, p. Schwarz i p. Heinz — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski — *w Złoczowie* p. Wolf Korkus.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z BERGEN w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“ Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. (1887-11)

Cena całéj butelki 1 złr. 80 c. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, apt. i fabr. wyrobów chemicznych w Wiedniu N. 562.

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,
cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

Cena:			
Całéj	flaszki	po	6 złr.
1/2	„	„	3 „
1/4	„	„	1·50

aprobowany
Syrop piersiowy,

Cena:			
Całéj	flaszki	po	6 złr.
1/2	„	„	3 „
1/4	„	„	1·50

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment drażnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner*, aptekarza.

(1949-10-)

Zaświadczenia:

52) Użycie Syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, wyleczyło mnie zupełnie z cierpień piersiowych i chrypki, co niniejszem stwierdzam publicznem podziękowaniem.

Wipperfürth, 1 Lipca 1857.

F. Józef Neul, gospodarz wiejski.

53) Od 3 lat prawie cierpiałem najgwałtowniejsze boleści piersiowe, które mnie przez częste i mocne plucie krwią tak osłabiły, żem nie był zdolny nawet do najlżejszej roboty, przeto od takowej musiałem się zupełnie powstrzymać. Na próżno zażyłem niezmierną ilość lekarstw i używałem najrozmaitszych środków; nie znalazłem żadnej pomocy. Lecz Bogu dzięki, zostałem przez używanie Mayerowskiego Syropu piersiowego uwolnionym zupełnie od wszelkiego plucia krwią i wszystkich cierpień piersiowych. Podając to do ogólnej wiadomości wszystkich podobnie cierpiących, składam oraz panu G. A. W. Mayerowi moje najserdeczniejsze podziękowanie.

Haste przy Neundorf, 20 Listopada 1855. H. Mensing, traktyernik.

54) Poświadczam niniejszem chętnie, że mój w podeszłym wieku będący 70letni ojciec, który od wielu lat cierpiał najgwałtowniejszy kaszel z dusznością piersi oraz krótkością oddechu, przez użycie 5ciu małych flaszek białego syropu piersiowego z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, który nabyłem w składzie p. H. F. Sahlmanna i Spółki w Hamburgu, został zupełnie wyleczony i od tego czasu żadnych nie doznał więcej cierpień piersiowych. Składam niniejszem obu wymienionym firmom najszczersze podziękowanie w mojem i w mego ojca imieniu.

Stockeldorf pod Libellą, w Kwietniu 1857. Henryk Peyffel.

55) W Lutym r. z. zapadłem w skutek zaziębienia na mocny kaszel, który mi niezmiernie w piersiach dokuczał. Cierpiałem oprócz tego ze trzy miesiące na chrypkę i ból szyi. Po poprzedniem bezskutecznem użyciu wielu środków, zacząłem używać białego Syropu piersiowego z fabryki p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu i już po użyciu pierwszej 1/4tej flaszki doznałem znaczną ulgę w moich ciężkich cierpieniach.

Po użyciu zaś 5 1/4 flaszek tegoż Syropu wyzdrowiałem, zupełnie z cierpień piersi i szyi i odtąd mam się bardzo dobrze. Z przekonania zatem polecam biały Syrop piersiowy wszystkim na piersi cierpiącym, jako środek skuteczny.

Uedem przy Geldern (w prowincyi Reńskiej) w Październiku 1857.

Reinhold Rauenhoff.

W LITOGRAFII „CZASU“
WYSZEDŁ
KALENDARZ ŚCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY,
NA ROK
1863,
ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym
kaplicy Zygmuntowskiéj na Zamku w Krakowie.

Cena egzemplarza 1 złr. w. a. (2038-7)

Na wyprawy
poleca
HANDEL PŁOCIEN
F. Hoinkes,
we Lwowie, w Rynku Nr. 173
w największym doborze:

	od złr.	do złr.
Płótna 6/4 i 5/4 łokci szerok. 39 długości	10 „	40
„ 5/4 „ 50 „	14 „	24
Weby holenderskie 6/4 łok. szer. 65 dług.	22 „	100
„ szwajcarskie 6/4 „ „ 70 „	25 „	160
Damaszkową i cwilichową bieliznę stołową		
na 6 osób	5 „	18
„ na 12 osób	10 „	30

Bieliznę stołową na 18 do 24 osób, serwety do kawy, ręczniki, pojedyncze obrusy, serwety, płótno na prześcieradła bez szwu, lniane i bawełniane dymki.

Chustki do nosa tuzin od złr. 2 50 cnt. do 30 złr.

Wszystkie gatunki płótna sprzedają się tąk w całych sztukach jakoteż i na łokcie.

Prawdziwą pottendorfską bawełnę do pończoszkowej roboty we wszystkich numerach.

Zamiejscowa zamówienie jak najprędzej i najlepiej uskuteczniają się. (2058-5-6)

Fosforan Żelaza,

p. **Leras,** inspektora paryzkiéj akademii, doktora umiejętności, ul. Feillade, Nr. 7 w Paryżu, którego sprzedaż upoważnioną została we Francyi, Rosyi, Hiszpanii, Brazylii, Portugalii itd.

Ten nowy preparat łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości, zawiera on żelazo w stanie płynnym, czystym jak źródlana woda. Leczy zaś szybko i radykalnie boleści żołądka, bladość cery, upławy, cierpienia nerwowe i trudne trawienia, utratę sił i apetytu powraca, krew wyczerpaną zasila i bogaci. Słynni lekarze w Paryżu pp. Raciborski i Lipkau często Fosforan żelaza Leras swym pacyentom z pożądanym skutkiem zapisują. Podług postrzeżeń w wielu paryskich szpitalach dokonanych, daje się on użyć tam nawet, gdzie wszelkie preparata żelazne jak w pigułkach, żelazo czyszczone z niedokwasu przez wodoród, mlekan żelaza, (lactate de fer) i wody mineralne żelazne, żadnego skutku sprawić nie mogły.

Metoda użycia w polskim języku, dołączona jest do każdej flaszeczki. (1881-8-)

Dostac można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w KRAKOWIE, — w Składzie materyałów aptecznych p. Józefa Mrozowskiego ulica Podwale N. 482 w WARSZAWIE i Tomanka we LWOWIE.

Cena 1 flaszki w miejscu 1 złr. 70 ct. — Z opakowaniem do przesyłki 2 złr. w. a.

(2135-3) Potrzebny jest
RZĄDCA,
kawaler, do dóbr w Królestwie Polskiem położonych. Wiadomość można powziąść u Właściciela domu Nr. 62 ulica Grodzka w Krakowie.

Nauczyciel lub **NAUCZYCIELKA** uzdolniona do udzielania francuzkiego języka, równie niemieckiego i polskiego — a oraz posiadająca muzykę na fortepianie — znajdzie umieszczenie na wsi — frankowane odezwy pod literą W. D. poczta Dynów przyjmuje. (2119-3)

NAUCZYCIEL MUZYKI,

który niedawno z Królestwa Polskiego powrócił, i wykazać się może chlubnemi poleceniami galicyjskich obywateli, poszukuje miejsca na kilka miesięcy lub na dłuższy czas.

Udziela nauki na Fortepianie i śpiewu aż do najwyższego wykształcenia. (Sam gra na tym instrumencie i śpiewa). (2116-2-3)

Pod Adresem: Pan *Talexi* poste rest. w Przemyślu, przyjmują się listy do 12 Kwietnia rb.

Zmiana lokalu!

Skład główny komisowy
SWIEC
Stearynowych,
z domu pod L. 76 przy ulicy Grodzkiéj
przeniesiony został
do Rynku głównego pod
L. 52,
obok księgarni p. **Baumgardtena.**
Albert Mendelsburg
W KRAKOWIE.
(2009-9-10)

Gotowe pieniądze.

Posiadacze ziemscy, właściciele fabryk, przemysłowcy, korporacye i prywatni, życzący sobie zaciągnąć pożyczkę na dostateczną hypotekę, otrzymają wszelkie bliższe wyjaśnienia co do kapitałów pod bardzo korzystnemi warunkami do wypożyczenia będących na listy frankowane pod adresem:

Henry Frimont & Josef Edler von Angeli.
Wien, „Stadt am Peter, Hotel Wandl Thür Nr. 149.“ (2131-3-4)

Do HANDLU
STANISŁAWA FEINTUCHA
W KRAKOWIE,
Rynek główny „Szara Kamienica,“
nadszedł właśnie świeży transport
Herbaty Chińskiéj czarnéj,
kwiatowéj i zielonéj,
tak w skrzyniach, jak i w oryginalnych oplumbowanych paczkach.

Polecając takową, a szczególniéj:

		za funt w. wied. lub 4 oryg. oplumbowane paczki
Czarną	złr. 2.	
dto najlepszą *superior Casiow*	„ 4·50	
dto z kwiatem *flovery Pecco*	„ 6·50	
Zieloną *finest Hayson*	„ 6 —	

i wiele innych gatunków od złr. 2 do 12 za funt w. — **zaręcza** Handel, iż każden kupujący, tak z umiarkowanéj ceny, jak i z doskonałego gatunku zadowolonym będzie. — Biorącym 10 funtów naraz, dodaje się 1 funt rabatu.

NB. By Herbata od korzeni nie naciągła, Skład tejże utrzymuje się zupełnie osobno w przyległym Kantorze wekslowym, gdzie wszelkie wymiany pieniędzy i papierów publicznych po dziennym kursie uskutecznić można. (2032-6-10)

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*